

EX
LIB
RIS



BIBLIOTEKI
UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO





BIBLIOTEKA LUDOWA
POLSKA.

O USTANOWIENIU
I UPADKU
KONSTYTUCYI POLSKIEJ
3 MAJA 1791
PRZEZ
KSIĘDZA HUGONA KOŁŁATAJA

TOM IV

—
WYDANIE 2e
—



J. FRANKSL.

WARYŻ
KSIĘGARNIA LUXEMBURGSKA
16 ULICA DE TOURNON 16.



1778796

CIN,

XX 002079202 -

BIBLIOTEKA LUDOWA
POLSKA.

O USTANOWIENIU
I UPADKU
KONSTYTUCYI POLSKIEJ
3 MAJA 1791
PRZEZ
KSIĘDZA HUGONA KOŁŁATAJA

TOM IV

—
WYDANIE 2^e
—

J. FRANKEL

PARYZ
KSIĘGARNIA LUXEMBURGSKA
16 ULICA DE TOURNON 16.

UNIVERSITY OF CHICAGO LIBRARY

[1868]

~~KSIĘGARNIA POLSKA
WE LWOWIE
12. UL. KOPERNIKA 12.~~



130405

4



UNIWERSYTET ŁÓDZKI
WŁÓDZKI
01505750

O UPADKU
KONSTYTUCJI POLSKIEJ

3 MAJA 1791.

CZEŚĆ DRUGA.

ROZDZIAŁ I.

*Przeciwnych konstytucji 3 Maja za granicą znowy.
Przeszkody na sejmie czynione po jej ustanowieniu. Za-
wiązanie rokoszu targowickiego.*

Wystawiliśmy w pierwszej części dzieła tego usiłowania dobrych obywateli, dążące do dźwignienia Polski, w porze dla niej jedynej; długie ich pasowanie się z zaciętą przeciw ojczyźnie fakeją; trjumpf obywatelstwa i rozsądku w ustanowieniu konstytucji 3 Maja; wróżbę szczęścia Polski w jednogłośnem jej od narodu uwielbieniu i przyjęciu; nakoniec pomyślne jej dla kraju skutki, acz w zbyt krótkim trwania onej przeciagu, jawnie się jednak okazujące. Obraz ten, lubo nieco skażony intrygą i ambitem kilku odrodných obywateli, miły przecież być musi sercu człowieka, którego szczęście miljonów ludzi, od tylu wieków zaniedbane, dotyka. Czemuż smutny los przymusza nas zwrócić pióro od tak miłych widoków, i poświęcić opisaniu najczarniejszych zdrad i zbrodni resztę kart dzieła tego, łzami naszemi skropionych? Narody! darmo, darmo używać będziecie niepodległości waszej ku ustaleniu szczęścia swego; darmo najostroźniejsza roztropność kierować będzie wszystkiemi krokami waszemi; darmo

obywatelstwo i cnota wysilać się będą na ulepszenie losu milionów ludzi, za którymi głos sprawiedliwości i nieodzownego ich prawa woła. Jeżeli los szczęśliwy prac wazszych nie uwieńczy; jeżeli chciwość w mocniejszych sąsiadach przeważy; wszystko to wam za występki i zbrodnię prawie, jak dziś Polsce, poczytanem zostanie. Oto, na jednej szali stawiając rząd z nierządem obłuda, dla usprawiedliwienia swej niegodziwości, zarówno dwa narody obwinia; lubo rozsądne oko sprawiedliwego widzi, że naród jeden wiedziony jest ku zgubie anarchją, drugi ginący za to, że śmiał być rządny. Niestety, jak łatwo jest ludzi w nieszczęście pogrążyć! jak ciężko i niepodobna prawie ich pomyślność ugruntować! O Polsko! o ojczyzno! los twój okropny, a najmniej zasłużony; jest najoczywistszym tej smutnej prawdy dowodem.

Przekładając okoliczności i przyczyny upadku konstytucji 3 Maja, a z nią i Polski, mówić naprzód wypada o intrygach i krokach tych ludzi podle dumnych, którzy czolągali się u nóg faworytów carowej, aby użyci byli za narzędzie zguby swej ojczyzny. Szczęściem szereg ich nie jest długi. Okaze się, że dość było obcej przemocy na kilku ludziach, zbrodnią dziś sławnych, a wtedy łupieństwem, dumą, intrygą, lub nierozsądkiem w kraju tylko znanych, żeby się dopuścić przeciwko zjednoczonej Polsce gwałtu, jakiego podobno dotąd żaden naród nie doznał.

Byli niezgodni między sobą, w początku sejmu konstytucyjnego, hersztowie targowickiego rokосу. Nie chciał Rzewuski należeć do robot Szczęsnego, zgorszył się z Branickiego bytności pod Oczakowem, i z przywiązania obu do interesów moskiewskich. Oslawiał przez przyjaciół swoich Szczęsnego Branicki, z przyczyny zazdrośczonej mu nad wojskiem komendy (1). Mścił się wzajemnie Szczęsny, nikezemniąc zamysły Branickiego względem obszerności władzy hetmanów: która to walka, z okazji projektu komisji wojskowej, jawnie widzieć się dała (2). Długo interes i duma różniła tych podłych

(1) *Obacz tom II, rozdział IV, str. 8.*

(2) *Obacz tom II, rozdział IV, str. 9.*

możnowładzców; lecz pogodziły ich też same pobudki, gdy dostrzegli: że, kiedy żaden z nich pojedynczo przemagać nie mógł, łatwiej połączeni przewodzić zdołają. Spiknął się z nimi Kossakowski, biskup inflantski, przywódząc przewrotnością swoją, pod czas sejmu, moskiewskiej partji. Głaskał on chytrze wszystkich naczelników rokoszu, aby ich lepiej mógł, przy zdarzonej porze, oszukać; i sam ze swymi, wszystko opanowawszy, z ich zbrodni, niezgód i głupstwa korzystać.

Niespokojny Rzewuski pierwszy z nich Polskę porzucił, gdy dostrzegł, iż sejm nie był ślepym dawnej władzy hetmanów czcicielem; i że, idąc za prawidłami rozsądku, nie pokładał szczęścia Polski w przesądzie, osobiście chyba Rzewuskiemu, jako hetmanowi, zyskownym. A lubo przywykły w obcej intrydze szukać wsparcia dzikich swych marzeń; zachowując atoli nieco jeszcze wstydu, pamiętny ojca i swojej w Moskwie niewoli, której, choć przypadkowo, chwalebny jednak był towarzyszem; udał się, nie do Petersburga zaraz, lecz do Drezna i do Berlina. Przemieszkiwanie jego w Dreźnie, było rozwodzeniem żalów przeciw sejmowi, osławianiem najlepszych czynów jego, tworzeniem nierozsądnych projektów, które go na słuszną wzgardę miejsca tego podały. Kroki jego w Berlinie stosowne do mów w Dreźnie były. Widząc, iż gabinet berliński starał się odjąć Moskwie wpływ jej, a raczej despotyczny rząd w Polsce, ofiarował się za naczelnika takowego przedsięwzięcia: żądając za wsparciem pruskim dyktatorskiej władzy, jako jedyne go środka, przez który można było, na obalinach przemocy moskiewskiej, pruski wpływ w Polsce ugruntować. Projekt takowy, którego nierozsądek i niepodobieństwo widocznymi były, dał tylko miarę o głowie podającego: jakoż innego nie miał skutku. Sejm też tymczasem skruszył jarzmo moskiewskie, które odtąd, wzgardzony ten dyktator, naprzód zaczął uwielbiać, a potem do powrócenia go został narzędziem. Niczem nie zrażony Rzewuski, przeniósł mieszkanie swoje do Wiednia. Okrążając dwory sąsiedzkie, chciał widzieć, czy któremu ojczyzny za władzę buławy nie przeda: ale go to szczęście w Petersburgu, nie w Wiedniu, czekało. Znalazł tam tylko pomocnika w oso-

bie Szczęsnego, którego, jakieśmy już rzekli, poniżona дума z Polski wygnała.

Gdy Rzewuski głośno dobijał się o przywrócenie dawnej władzy buławom, i własny interes wystawiał za jedyną sprężynę wolnego w Polsce rządu; Szczęsny większe podobno jeszcze knował zamysły. Ale дума nie pozwoliła mu się przyznać, iż celem życzeń jego była korona. Pokrywał on skromną obywatela obojętnością ambit, któremu skrycie wszystko, nawet ojczyznę, poświęcał. Ułudzony od Moskwy, jak wielu polskich możnowładców, berła mamidłem, widział je w ręku carowej, jako gotową nagrodę ślepego swego do niej przywiązania. W rzeczy, cóż mogła obiecywać Moskwa Szczęsnemu? czego mógł od niej żądać; człowiek, niezmierny posiadający majątek, i bynajmniej nie potrzebujący publicznego łupiestwa, zwykłego myta stronników moskiewskich w Polsce? Do tego, wziętość i kredyt, który sobie był osobiście zjednał w kraju, przed sejmem konstytucyjnym, obłudą obywatelstwa, otwierały mu w Polsce drogę do najwyższych zaszczytów. Jedna tylko korona mogła pokusić dumę tego człowieka. Tu uważać należy, iż wybór królów, który Szczęsny zrenicą wolności, i najpiękniejszym narodu polskiego zaszczytem, w tytu pismach i manifestach swoich nazwał, w mniemaniu jego był prawem służącym Moskwie, nie Polsce; kiedy osądził, iż łatwiej korony dostąpi, zhańbiony w narodzie, lecz miły Moskwie, jak od narodu kochany, a carowej nienawistny. Nie wahał się też bynajmniej w tym wyborze: bo gdy na sejmie przyszło rzec się Moskwy, lub obywatelstwa; natychmiast bezwstydnie wyrzekł się ojczyzny, zachowując sobie tylko, na okrycie swej niewolniczej podległości, ustawne powtarzanie, czczych słów w ustach zdradzieckich, ojczyzny i wolności.

Zjechali się w Wiedniu Seweryn Rzewuski i Szczęsny Potocki; ci dwaj magnaci, których дума wzajemnie dotąd sobie prawie nieprzyjaciółmi czyniła. Widział pierwszy w drugim głośnego przeciwnika władzy buławy; widział w ręku jego wyrwaną hetmanom nad wojskiem komendę. Zazdrościł mu, choć już utraconej podówczas w Polsce wziętości, pewnie i kredytu w Moskwie. Lecz

tenże sam kredyt, którego potrzebował, sposobność, którą majątek Szczęsnego dawał mu być czynnym w kraju; wszystko to przytłumiło na chwilę zadawnioną niechęć. Szczęsny też, acz gardził i osobą i sposobem myślenia Rzewuskiego, i z tem się nigdy nie tail, uległ okolicznościom, rad w nim widzieć powolnego spółnika. Czynniejszy Rzewuski opanował wkrótce umysł gnuśnie zacięty Szczęsnego: tak dalece, iż dał się rządzić temu, którym rządzić mniemał. Odtąd nie im się nierozsądnym nie zdawało, co tylko wbrew szło zbawiennym sejmowi zamysłem. Rzewuski zapomniał długiej w Moskwie niewoli, i otwartym stał się, równie jak Szczęsny, moskalem: Szczęsny nawzajem wielbicielem władzy hetmanów i rządowych maxym Rzewuskiego.

Miał sejm konstytucyjny za święte prawo wolność opinii każdego obywatela w materjach rządowych; a zatem i publiczne ich głoszenie. Nie omyliło go to przekonanie, iż rozsądek i prawda mocniejsze są nad poduszczenia potwarzy, nad wykręty fałszywych rozumów: a zatem, że wszelkie takiego rodzaju zakazy, nie tylko ściskają wolność, ale są dobrej sprawie szkodliwe. Nie boi się ten rząd obmowy, który ciągle przeciw złośliwym gadaniom dobre czyny wystawia. Zakazana obmowa częstokroć postać na siebie przytłumionej prawdy bierze, a ciemność i ukrycie większej jej wagi przydaje.

Korzystali z tej nieograniczonej wolności Szczęsny z Rzewuskim, i natychmiast sejmowi piśmienną wypowiedzieli wojnę. Zamysł ich był poróżnić sejm z narodem, i wcześniej przygotować umysły do knowanego przez siebie rokoszu. Pamiętne są ich ciągle przez dwa lata do obywatelów odezwy, pełne pochlebnych wyrazów: ale razem pełne przesądów, względem dobrego rządu; fałszów, względem dziejów ojczystych; smutnych prorocत्व, względem losu wolności; chytrego względem sejmu oszczerstwa. Pisma ich odbite zostały gruntowniejszemi pismami; uprzedzenia ustąpić musiały prawdzie; chuci ich prywatne nie wzruszyły narodowego w sejmie zaufania. Wtedy poznali, że obywatele, nie po imieniu na czele pisma położonym, o dziele piszących sądzą; że prawdziwe rządowe prawidła, nie były tajemnicą dla narodu: a to

najbardziej ich raziło, że sejm od nich nienawidzony i ganiiony, postępował w czynach swoich pomyślnie, szanowany i wielbiony powszechnie. Próżno więc wysilała się, obfita w słowa, czcza w rzeczy, szkolna Szczęsnego i Rzewuskiego retoryka. Pisma ich od zaprzędanych domowników po Polsce roznoszone i wielbione, ostrzegały tylko naród o niczem nie przelamanej ich pysze, i o potrzebie pilnego baczenia na ludzi, których szalona próżność wiodła do ostatecznych przeciw ojczyźnie kroków.

Jakoż nie na samych pismach i osławianiu sejmu kończyła się ich czynność w Wiedniu. Rzewuski, widząc dwór tamtejszy głuchym, na podawane nawet przez siebie przeciw galicyjskim spółobywatelom delacje (haniebny sposób, którym sobie wstęp do intryg przeciw ojczyźnie chciał otworzyć); zwrócił wraz ze Szczęsnym wszystkie swoje ku Petersburgowi nadzieje: przestając na niektórych osobistych zyskach, które za chęć wzgardzonej przysługi w Wiedniu otrzymał (1).

Ma Moskwa u każdego prawie dworu wielorakich agentów; utrzymuje ona prócz posła, pomniejszych dyplomatycznych szpiegów, którzy na wszelkie kroki równie rządu, jak własnego posła czuwają, a którym w potrzebie każdemu z osobna daje zlecenia. Mniej delikatna w ich wyborze, używa zazwyczaj do tego obcych awanturników doświadczonej zręczności. Dwóch ludzi takowego rodzaju znaleźli w Wiedniu pod ręką Szczęsny i Rzewuski: jeden niby dworu, drugi Potemkina agentami byli. Wkrótce skojarzyła nadzieja nadgród, moskiewskich z polskimi intrygantami, i otworzyła ostatnim sposobność, jeżeli nie prosto z dworem, to przynajmniej ubocznego z subalternami traktowania. Ostrożność nie pozwalała gabinetowi petersburskiemu, pod czas trwającej z Turkiem wojny, wchodzić w otwarte z malkontentami polskimi zmowy.

Dostrzegali jednak dobrze myślący obywatele tlejącą pod popiołem iskierkę pożaru, mogącego wkrótce wybu-

(1) Z tej okazji wyliczono Rzewuskiemu ze skarbu cesarskiego blisko 20,000 czerwonych złotych, za pretenzję od gubernium galicyjskiego długo mu zaprzeczane.

chnąć. Nie wstrzymała ich, ani zaciętość, ani duma Szczęsnego, by go nie upominali przyjacielskim sposobem, o hańbie i nieszczęściu, które sobie i ojczyźnie gotował: mianowicie zaś marszałek sejmowy, dawniej z nim przyjaźnią złączony, i liczni krewni jego, którzy wszyscy, szczerze do ojczyzny przywiązani, bali się widzieć imię swoje czarną Szczęsnego zdradą splamione. Nic nie nadały wielorakie i delikatne cnotliwego marszałka do niego odezwy; nie dwie podróże, przedsięwzięte w tym celu od Stanisława Potockiego, posła lubelskiego, jedna do Wiednia, druga później do Jass. Wszystko to zbywał obojętnymi odpowiedziami Szczęsny, w których kolejno raz duma, drugi raz obłuda przemagała.

Stała konstytucja 3 Maja nad spodziewanie wiedeńskich malkontentów, którzy zaufani w pochlebnych doniesieniach swych domowników, dość się mocnymi mniemali, jeżeli nie na swoim w Polsce postawić, to przynajmniej przeszkodzić, aby Polska, mimo ich woli, rządu nie miała. Wtedy do rozpacz przywiedziona ich duma, już żadnych nie zna granic. Zaczynają głośno króla o zdradę, sejm o gwałt niesłychany i zniszczenie wolności, naród niby zwiedziony, o ostateczne oskarżać zaślepienie, srogą mu groząc niewolą. Nalegają coraz bardziej u Potemkina, i do otwartszych biorą się kroków. Już on był dawniej odebrał podłą Rzewuskiego i Szczęsnego odezwę, w której nie tylko carowej, lecz i jemu zapisywali się niewolnikami, byleby im do pogwałcenia swej ojczyzny pomocną podał rękę. Ale wtedy dopiero przyjechać im do siebie pozwolił, pewny z jednej strony, prędkiego już z Turkami pokoju, z drugiej, pełny niechęci przeciw konstytucji 3 Maja, przeciwnej osobistym jego względem tronu polskiego zamysłom. Jakoż nie dość mu było przywołać do siebie malkontentów wiedeńskich; zobaczymy niżej, co w tymże czasie Branicki, ze zlecenia jego, w Warszawie dopełnić starał się. Pod pozorem zbywania dóbr wyjechali dwaj pierwsi do Jass: bo trzeba wiedzieć, że Szczęsny z dawna zapowiadał i ustawicznie powtarzał, iż, wyprzedawszy swój majątek, niewolniczą Polskę na zawsze porzuci, i z dziesięciorgiem dzieci w Ameryce wolnego szukać będzie powietrza.

Ale jakie ich było pomieszanie, jaka rozpacz, gdy pod samemi prawie Jassami o nagłej Potemkina dowiadują się śmierci. Przypadek ten atoli na chwilę tylko pomiejszał ich szyki, i przymusił ich zwrócić swe kroki do Galicji i do Węgier. Wkrótce otrzymują, od przybyłego do Jass Bezborodki, dla ukończenia rozpoczętego z Turkami traktowania, pozwolenie widzenia się z nim: osiadają w Jassach, i ztamtąd bądź za jego, bądź za innych Moskali, i przytomnego w Jassach generała w wojsku moskiewskiem Kossakowskiego pomocą, czynniej popierają swoje w Petersburgu intrygi. Zwolują do siebie stronników, a raczej domowników swoich, okrywając małą nader liczbę zadziwionym nad nią Moskałom, roztropności pozorem, i potrzebą użycia liczniejszej ich części w Polsce. Ścisłejszą jak kiedy, między sobą a pozostałą resztą fakedzi moskiewskiej na sejmie, ustanawiają korespondencję: latają ustawicznie z Jass do Warszawy, i na odwrót, kurjerowie do Kossakowskiego biskupa, Ożarowskiego i Czetwertyńskiego kasztelanów: uwijają się nad granicą Szczęsnego służalcy, mianowicie Złotnicki poseł podolski, którzy szlachtę czynszową podburzyć i zjednać sobie partyzantów starają się: słowem, wszystko pozór spisku bierze i zwraca na siebie powszechną baczność (1).

Gdy tak Szczęsny i Rzewuski intrygowali za granicą przeciw ojczyźnie i Konstytucji 3 Maja, niemniej stronnicy moskiewscy, już w sejmie, już w magistraturach wy-

(1) *Wspomnieć w tém miejscu należy, że w Jassach jeszcze zawisłe między temi dwoma hersztami widzieć się dawała. Szczęsny, pan wielkich włości na pograniczu Moskwy, glaskany dawniej od carowej i Potemkina, dobrze był znany Moskałom: on więc w Jassach wszystkie od nich otrzymywał względy i największe honory. Rzewuski zaś za subalterna miany, w jednej prawie u Moskali co mołdawski hetman był cenie. Nie mógł znieść buławnik, który się miał za pierwszego i z talentów i z urzędu, takowego poniżenia. Lecz próżno się nadymał. Musiał choć pomiewolnie ulegać: a Szczęsny, niemniej jak on dumny i obłudny, skrycie z nim około zguby ojczyzny pracując, głośno naśmiewał się z poniżonej pychy swego spółnika,*

konawczych, żadnego nie opuścili sposobu, aby jej powagę osłabić, uzbrojenie kraju wstrzymać, i powrót panowania moskiewskiego do Polski ułatwić. Namieniliśmy o Branickiego i Kossakowskiego do konstytucji 3 Maja przychyleniu się, i o wykonanej na nią dobrowolnie przysiędze (1). Wnet i kanclerz Małachowski, który zrazu pieczęć niby składał, zmienił zdanie, a raczej poszedł wskazaną sobie od Branickiego ścieżką. Pojednał się na pozor z bratem, marszałkiem sejmowym, i z konstytucją, osiadł w Straży miejsce ministra sprawiedliwości. Rzeczą to dziwną i niezrozumianą dla publiczności było, widzieć w Straży, świeżo przez konstytucję 3 Maja utworzonej, trzech jej śmiertelnych nieprzyjaciół, bo znanych za stronników moskiewskiego w Polsce rządu. Podkanclerzy Chreptowicz, a w Straży minister zagranicznych interesów, nie za najmniej niebezpiecznego uchodził: jako ten, który zadawnioną swoją skłonnością do Moskwy, zimną krwią, rozsądkiem, nakoniec poczciwością pozorem chytrze okrywał, i skrycie umiał władać słabym Stanisława Augusta umysłem. Król wystawiał wezwanie do Straży hetmana Branickiego, jako ministra wojny, i Małachowskiego kanclerza, za krok najzręczniejszy, przez który tych malkontentów, mimo ich, do konstytucji przywiązał i przeciwnej wyrwał stronie. Skutek okazał, jak gruba była ta, czy nieuważa, czy obłuda. Takim sposobem miała facka moskiewska w Straży, z sześciu osób złożonej, trzech stronników, wierniejszych sobie, jak poprzysiężonemu od nich rządowi.

Na sejmie też, a mianowicie w deputacji konstytucyjnej, na której czele z urzędu najczęściej się biskup Kossakowski znajdował, kilku stronników moskiewskich nową, bo konstytucyjną barwą przybranych, psuli, ile mogli, w szczególnych projektach, a niby do zasad konstytucji stosownych, treść i samą konstytucji istotę. Oczywiście było tego dowodem niesforne prawo *o sejmach*, wyłudzone naprzód w deputacji, a potem na sejmie, od Kossakowskiego biskupa i kasztelana trockiego Platera. Dostrzegli wkrótce tej nowej obłudy uśpieni na chwilę patryjoci,

(1) *Tom III, rozdział VI, kartą 18.*

Wrócili się do zbawiennej nieufności : deputacja konstytucyjna podwojeniem odnowioną została. Zasiadli w niej ludzie świetli, pracowici i cnotliwi; a nowy ten dobór wnet przytłumił zwodniczego ducha, tym niebezpieczniejszego, że się był wkraść w samo źródło prawa.

Limita sejmu, która wrótce nastąpiła (1), оголошение Warszawy pod czas niej z wielu gorliwych sejmów członków, przebywanie króla w Łazienkach, letniej jego rezydencji, ośmieliły Branickiego do pokuszenia się o zamysł, od Potemkina, ile o tem sądzić można, natchniony. Szło o porwanie króla i przewiezienie go do moskiewskiego obozu. Mniemanie to tem więcej wagi nabrało, że Potemkin świeżo dał się być z tem słyszeć : iż póty interesa Polski źle dla Moskwy pójdą, póki nie będzie miał w swych rękach zmiennego Stanisława Augusta. Nie tajną ta przechwałka była w Warszawie, i słuszną nakazywała ostrożność. Nieroztropność też Branickiego, w powierzeniu tego zamysłu, nieskutecznym go uczyniła (2).

Wrócił się do swych robót sejm po limicie zgromadzony; wrócili i stronnicy moskiewscy do tylekroć wysłakowanej intrygi. W małej liczbie zostający na sejmie, do

(1) *Pierwsza limita sejmu po ustanowieniu konstytucji 3 Maja 1791, nastąpiła w dniu 26 Czerwca 1791, aż do 15 Września roku tegoż.*

(2) *Rzecz się tak ma : Branicki, czy w zwykłym sobie pijaństwie, czy pijanego udojąc, dość lekkomyślnie przeciągnąwszy usiłował biskupa krakowskiego na swoją stronę : mniemając, iż go skusić potrafi obietnicą przywrócenia wielkich dochodów biskupstwa krakowskiego, jeżeli dzieło sejmowe obalonem zostanie ; zwierzył mu się po części swego zamysłu. Ostrzeżł natychmiast biskup króla : głucha naprzód wieść rozeszła się po mieście, a podwojenie wart w Łazienkach utwierdziło ją w całej publiczności. Wtedy zatrwożony Branicki pobiegł do króla, wyparł się wszystkiego, prosząc o bezpieczeństwo swej osoby ; a nie ufając : łowu króla, zamknął się w swym domu, i uzbrojony bezsenne pędził noc.*

nowej udali się sztuki. Nie mając jeszcze dosyć śmiałości do powstania naprzeciw sejmowi, starali się, pod pozorem głosu wolnego, manifestami naruszyć powagę ustawy 3 Maja, jeżeli nie w całości, to przynajmniej w niektórych jej częściach; a przez to nadwierać moc rządu, i drogę do rokoszu torować. Zaczęli oni częste zanosić protestacje, w oddzielnych sejmowania materjach, przeciw nowej konstytucji: jak gdyby osób kilku upor mógł tamować prawa tego sejmu, na którym wszystko większość stanowiła. Lecz i temu podstępowi wkrótce zaradzono, przez uchwałę 6 Grudnia 1791, która manifestów i protestacji przeciwko odprawującemu się sejmowi, tudzież przeciw ustawie rządowej, do akt publicznych przyjmować zakazała, wniesione za niebyłe deklarowała, czyniących i przyjmujących podobne protestacje, jako burzycieli spokoju publicznej, w sądach sejmowych karać nakazała. Głos jednak wolny na obradach publicznych i wszędzie uroczystie zapewniła, dozwalając każdemu zdanie na obradach krajowych miane, do akt publicznych podać. Uchwała ta będzie zaświadczać, jak sejm konstytucyjny razem wolność zdania obywatelskiego zawarował, i winne uszanowanie dla władzy prawodawczej zapewnił. Wytknął, kto i za co ma być karany; ale nie przytłumił najpierwszego obywateli przywileju, to jest, wolności myślenia i mówienia.

Nie pomogła nic chytrym stronnikom moskiewskim. Wyszędzali ich zamysły baczni na wszystko patryjoci. Nie udało się zakrój Kossakowskiego i Platęra, psucia w szczególnych projektach ogólnych konstytucji prawideł. Opis tylko sejmu skażonym został nieczystym ich technieniem; lecz i to prawo zwrócić do konstytucyjnych karbów obiecywali sobie patryjoci: do czego im praca deputacji redakcyjnej dawała sposobność. Inne zaś rządowe projekta, podług brzmienia konstytucji, mimo wszelkich przeszkód, utrzymane zostały: i można powiedzieć, że cała ta część pracy sejmowej nosi cechę rozsądnego prawodawstwa. Zostało więc samo szkalowanie w ustach stronników moskiewskich. Wysilali się oni na oczernienie projektów, używając wszystkiego, czego im tylko obłuda i przesąd dostarczyć mogły. Tak, między innymi, projekt względem

urządzenia Greko-orientalnych (1), za pokrzywdzenie panującej religji; projekt względem reformy żydów, za źródło

(1) *Greko-orientalni nieunicy w Polsce do roku 1676 należeli do patriarchy wschodniego, to jest carogrodzkiego. Lecz prawo tegoż roku, przecinając związki ich z Talarami i Portą, nieprzyjaznymi podówczas Polsce, pod karą śmierci, wszelkich stosunków duchowieństwa nieunickiego z Carogrodem zabroniło, żadnej innej nie obmyśliwszy hierarchji. W niedostatku własnych biskupów, obróciło się duchowieństwo nieunickie do Kijowa i tamecznej metropolji. Ztąd wpływ duchowny moskiewski na duchowieństwo nieunickie polskie; wpływ tém niebezpieczniejszy, że później Piotr Wielki obwołał się głową cerkwi greko-orientalnej ruskiej; że synod przez niego w Petersburgu ustanowiony, jest składem ludzi, we wszystkim podległych ukazom dworu; zgola częścią gabinetu petersburskiego. Sprawiedliwym było sejmowi zamiarem hierarchję duchowieństwa greko-orientalnego tak w Polsce ułożyć, aby miało arcybiskupa z jurysdykcją metropolitalną, i trzech biskupów: do wyświęcenia których potrzeba patriarchy carogrodzkiego, zagnęła sejm o traktowanie z nim przez posła w Stambule. Miał sejm baczną na to, aby, poddane in spiritualibus duchowieństwo patriarcharsze stambulskiemu i soborowi jeneralnemu wschodniemu, referencyę tę czyniło zawsze za wiadomością i przez pośrednictwo rządu krajowego. Do ułożenia stałej hierarchji duchowieństwa greko-orientalnego, oprócz deputacji ku temu wyznaczonych, postanowił, aby greko-orientalni złożyli kongregacyę swoją w Pińsku, do której komisarzy z łona swego wysłał. Ta kongregacya była przyczyną, iż milionowy lud wyznania rzeczzonego, nie tylko konstytucyę 3 Maja zaprzysiągł, ale nadto rząd krajowy jako dobroczynny uwielbiał. Wolni od obcych natchnień obywatele polscy greko-orientalnego wyznania, sami skutecznie około tego pracowali, aby się pozbyć mogli moskiewskiego nad sobą rządu, który, pod pozorem religji, utrzymywał ich w fanatyzmie, narzucał uciążliwych urzędników, oburzał tylokrotnie przeciw własnej ojczyźnie. Kongregacya ta, z osób duchownych i świec-*

dło tylko prywatnych zysków wystawiali (1). Prawda atoli i cnota łatwo odbiła te fałszu i potwarzy pociski. Postępował sejm śmiało w dziele odrodzenia Rzeczypospolitej: a polepszając i zapewniając los wszelkiego wyznania mieszkanców, chciał dla wszystkich Polskę miłą zrobić ojczyzną.

Widząc z tej strony omylone nadzieje swoje Moskwy stronnicy, innego a skuteczniejszego chwycili się środka. Znali oni dobrze gwałt od Moskwy przeciw Polsce zamysłany, a zaraz po ukończeniu tureckiej wojny dopełnić się mający. Celem tedy było ich staraniem przeszkadzać, aby się kraj zawczasu w obronnej nie stawił postaci, i nie wziął wszystkich do tego środków, które mu podawało powszechne narodu do konstytucji przywiązanie, a które zdolne nawet były Moskwę od takowego zwrócić przedsięwzięcia. Ile więc razy chodziło na sejmie, lub o opatrzenie skarbu, lub o uzbrojenie obywateli, lub o potrzebne wojskowe urządzenia; wystawiali to za rzeczy w toczą-

kich wyznania nieunickiego złożona, uchwalita — Urządzenie stałej hierarchji cerkiewnej obrządku greko-orientalnego w państwach Rzeczypospolitej polskiej. — Które roztrząśnione od deputacji powyższej wspomnianej, zyskało aprobację sejmu, z poleceniem władzy wykonawczej, aby takowe urządzenie do skutku doprowadzić starała się.

(1) *Znane jest powszechności pismo sławnego Mirabeau — O reformie politycznej żydów, — o której żaden naród jeszcze gruntownie nie pomyślał. Sejm konstytucyjny chciał to dopełnić. Uważając on, że ludność narodu żydowskiego ólisko miljona wynosi w Polsce, wziął się do tego dzieła. Wyznaczył osobną w tym celu deputację, która po długich pracach, mając do walczenia z tyłu w tej mierze przesądami, i z prywatnym interessem właścicieli, podała projekt tak dobrze ułożony, iżby był w kilkunastu latach, żydów, próżniactwem i oszukaństwem po większej części bawiących się w Polsce, na pożytecznych przetworzył obywateli. Okoliczności wojny, a z niemi rozproszenie sejmu konstytucyjnego, zniszczyły dokonanie tak ważnego w prawodawstwie dzieła, które długo za niepodobne u obcych uchodziło.*

cych się okolicznościach, mniej potrzebne, a mogące ocucić zawiść i niechęć sąsiadów, którzy przeciw Polsce nieprzyjacielskich nie mieli widoków. Tę obłudę do samej rozciągali Moskwy, choć z nią przeciw ojczyźnie złączyli. Dziwnie im też służyła do tego słabość, czy chytryść króla; umieszczeni w Straży z ich strony ministrowie; i komissja wojskowa, osadzona, jeżeli nie w większej liczbie, to czynniejszymi Moskwy stronnikiemami: którzy nią władając, potrafilo najlepsze sejmu urządzenia nieczynnością lub niewczesnem i opacznyem wykonaniem, wniwecz obracać; co się na swoim miejscu dokładniej okaże.

Władza więc wykonawcza, w najcelniejszych obrony kraju punktach, przez nich i króla wstrzymywana, szła zbyt opieszalym, jeżeli nie przeciwnym prawodawczej krokiem: prawodawcza nawet, osobliwie w rzeczach, gdzie miał wpływ większy partykularny interes, którym zawsze z ręcznie władać stronnicy Moskwy umieli, opóźnioną została. I tak prawo przedaży starostw, obfitego publicznych dostatków źródła, choć tak umiarkowane, iż zarówno partykularnemu starostw posiadaczów, jak publicznemu dogadzało interesowi; wystawiane raz za ruinę obywateli, drugi raz, za utratę majątku Rzeczypospolitej, tak długiej doznało zwłoki i oporu, że późne jego ustanowienie w nagłych okolicznościach nie mogło publicznej dogodzić potrzebie. Połytkroć proponowana, nakoniec uchwalona w Holandji pożyczka, odkładana na sejmie, a potem w komissji skarbowej była, aż ją obca intryga niepodobną prawie uczyniła. Etat wojskowy, konieczny poprawy potrzebujący, przewlekany został do samego obrony momentu, w którym takowa zmiana szkodliwszą jeszcze stać się mogła, i w ostatni wojsko wprowadzić nieporządek. Takiemi środkami strona moskiewska ułatwiała klęski na własną ojczyznę, pod któremi dziś przywalona ginie.

Nie spuszczała z oka dobrzy obywatele knującego się przeciw ojczyźnie spisku, mając na baczniu zarówno w sejmie pracujących zdrajców, jako i gnieźdzących się wśród moskiewskiego obozu: w tem może winni, że zbyt łagodnie z nimi postępowali. Śmierć Potemkina stała się płaszczem nagłej Branickiego do Jass podróży. Jechał on tam, jak twierdził, szukać żony i spadku znacznego po

zmarłym jej stryju; w rzeczy, niespokojny, aby Szczęsny z Rzewuskim nie zawarli, bez jego uczestnictwa, zgubnego ojczyźnie handlu. Już dawno sarkata publiczność na zagraniczne Szczęsnego i Rzewuskiego intrygi, wymawiając sejmowi zbytnią względem nich powolność. Nie wykonali oni, jako wojskowi, nakazanej na konstytucję przysięgi, i owszem odpowiedzi ich pełne dumy były (1). W czasie więc, w którym cała Polska przeciwko ich intrygom obruszoną była, wnieśli gorliwi obywatele na sejmie, aby Szczęsny i Rzewuski stanęli, jeden u komendy swojej, drugi u komissji wojskowej, i jako urzędnicy wojskowi nakazaną przysięgę na konstytucję wykonali. Sejm atoli umiarkowaniem i łagodnością, chcąc zwalczyć ich dumę i zaciętość, ogólny tylko wydał wyrok, zlecając komissji wojskowej, ażeby ci w służbie, którzy jeszcze nie wykonali przysięgi, w jak najkrótszym czasie to uskuteczniłi, i do pełnienia swych obowiązków, w przeciągu trzech miesięcy, z zagranicy powrócili. Ministrowie zaś podobne rozkazy prosto ze Straży odebrać mieli. Tak zostawiał sejm czas trzechmiesięczny do namyślenia się Szczęsnemu i Rzewuskiemu, otwierał sposobność cofnienia zbójceckich przeciw ojczyźnie zamysłów, wzywał z uprzejmością na jej łono tych, którzy obce przeciw niej zaostziali

(1) *Wkrótce po ustanowieniu konstytucji 3 Maja stanęła uchwała sejmowa, uwalniająca osoby wojskowe, do sejmku należące, od służby i od ciągłej subordynacji, póki przy obradach sejmowych znajdować się będą; w przypadku zaś oddalenia się od nich, zwracająca je pod rząd wojskowy. Wyraźnie jeszcze zaszedł rozkaz od sejmku wszystkim wojskowym zaprzysiężenia konstytucji. Rzewuski, jako szef dwóch regimentów, Szczęsny, jako generał artylerji, jawnie pod ten rozkaz podpadali. Chcąc się jednak od obowiązku przysięgi uwolnić, w podwójnej zaczęli się wystawiać postaci; Szczęsny jak poseł, Rzewuski jak minister: choć pierwszy od dwóch lat i więcej sejm porzucił, drugi od początku, prócz dni kilku, na nim nie stał. Takimi jednak wykretami chcieli się wytłamać od prawa, a dumne odpowiedzi, nieznośniejsze ich niepostulstwo czyniły.*

oręże. Nie splamił nawet śladem podejrzenia ich imion, ogólnem objawszy je zleceniem: chcąc, iż tak powiem, wmówić w nich cnotę której się wyrzekli.

Tymczasem marszałek sejmowy, krewni ich, i ludzie dawniej przyjaźnią z nimi złączeni, król także, użyli wszelkich środków przekonania, aby ich wrócić ojczyźnie, i od knowanej odwieść zbrodni. Nie tylko się nie stawili na czas wyznaczony, ale odpowiedź ich, mianowicie zaś Rzewuskiego, pełna była buntowniczej zuchwałości, i jasno widzieć dawała, iż się już Rzewuski moskiewskiego wsparcia pewnym być mniemał (1). Chciał król i prymas, do których się i dobrych kilku przyłączyło obywateli, uludzonych próżną nadzieją upamiętania się targowickich hersztów, ażeby sejm znowu do niejakiego czasu decyzję swoją względem nich zawiesił, i czas do poprawy niczem niepoprawnym zostawił ludziom. Słabą i wstydliwą zdała się rada takowa sejmowej większości: która jednak, używając umiarkowania, nie odesłała do sądu wojskowego nieposłusznych, gdzie ich haniebna czekała kassacja; ale prosto wyrokiem sejmowym urzędy ich za wakujące ogłosiła: stosując się zaś do dawniejszej uchwały, przez którą zawarowanem zostało, zmniejszenie ministerjów mniej potrzebnych do usług kraju, a uciążliwych dla skarbu; zniósła obiedwie buławy polne, nasienie to dziedzicznego hetmanów ambitu i przemocy. Nie podpadł Branicki podobnemu losowi. Wrócił z Jass do Warszawy, zgorszony

(1) *Kto chce wziąć miarę o hardości i podłości umysłu Rzewuskiego, niech porówna ten listu jego pisanego z obozu moskiewskiego, z przysięgą, którą zatrwożony na sejmie 1776 na kluczach, w krzyż, zamiast krucyfiksa złożonych, wykonał. Hardość odpowiedzi tego człowieka tem więcej była obraźliwa, że w niej mówił tonem Katona, a żadną zasługą nie oznaczył życia i urzędowanie swego, choć wielkie od Rzeczypospolitej odebrał dobrodziejstwa. W kwiecie młodości wziął buławę i dwa regimenty; blisko milion trzykroć sto tysięcy wybrał ze skarbu pensji; sejm nawet konstytucyjny zatwierdził nadane ojcu jego starostwo kowelskie. Co wszystko w głosach sejmujących jawnie okazaniem było.*

niby Rzewuskiego i Szczęsnego postępkami, i osobistych pełny niesmaków : w rzeczy, aby przez czas jeszcze niejaki w sejmie, w Straży, i komissji wojskowej czynnym był dopomagaczem ich intryg. Nie długie jednak było jego w Warszawie bawienie się. Za ledwie bowiem dowiedział się, iż Szczęsny z Rzewuskim przenieśli mieszkanie swoje z Jass do Petersburga, naglił króla o pozwolenie sobie tej podróży (1), pod tymże co i do Jass pozorem : to jest, ukończenia rozpoczętego względem sukcesji potemkinowskiej układu. Wzbraniał się nieco król a raczej był wstrzymanym przez wzgląd czynionych sobie od wielu z patriotów przełożeń, którzy dobrze znając Branickiego, w gruncie obłudnej duszy jego czytać umieli. Nakłonił się jednak do zezwolenia na Branickiego wyjazd, naglony o to imieniem carowej od posła moskiewskiego, pod pozorem ulagodzenia jej umysłu, tym krokiem zaufania i powolności. Przepisany został Branickiemu czas sześcioniedzielny do powrotu : co on nie tylko królowi w Straży pod słowem honoru przyrzekł, lecz posuwając bezczelność nad wszelkie jej granice, nienaglony o to, złożył na piśmie w ręce króla powtórzenie i zatwierdzenie raz już danego słowa. Tyle czynionych kroków by znaleźć wiarę, okazywało, iż sam Branicki sądził się jej niegodnym.

Oczekiwali już w Petersburgu na Branickiego Szczęsny i Rzewuski, odebrawszy, za ukończeniem z Turkami pokoju, pozwolenie osobistego tam zjechania. Zdarzenie tak chciało, iż w tymże prawie czasie odjęte im zostały urzędy. A lubo nieposłuszeństwem, zaciętością, dumą i intrygami swemi sejm do takowego przymusili kroku ; lubo ostrzegani o nim, osobliwie zaś Szczęsny, utrzymywali, iż go obojętnem widzieć będą okiem ; jednak radzi mieć nową niby przyczynę skarg i uzaleń, postać na siebie prześladowanych obywateli wzięli. Twierdzili, iż przyciśnieni ostatnim gwałtem, idą błagać wsparcia wielkomyślniej Katarzyny : jak gdyby z prawa zwierzchnicza nad Polską władza była w jej ręku. Intrygi i skargi ich na sejm w Petersburgu, z przybranym do nich Kossako-

(1) *Jako minister wojny w straży, nie mógł Branicki, bez wiedzy i dozwoleń króla, Warszawy porzucić,*

wskim, jenerałem w wojsku moskiewskim (1), wystawiały ich na wzgardę tamecznej publiczności, co na przyszłość lepiej o moskiewskim narodzie wróżyć każe; lecz dobrze były przyjęte od carowej, szukające lada pozoru, aby swą zemstę na Polskę wywarła. Zawzięci na własną ojczyznę ci hersztowie, jedynie o swej pamiętnej dumie, żadnego nie uczynili kroku do zabezpieczenia Rzeczypospolitej. Nie mogą się więc bronić tą nawet błahą wymówką, że się pomylili, że zwiedzionymi zostali. Bo czemuż nie podali carowej choć przesądnych swych marzeń, za układ ustanowić się mającego rządu na ruinach konstytucji 3 Maja, kiedy ich te, jak twierdzili, marzenia, do rokoshu i do szukania obcego przeciw ojczyźnie wsparcia przywiodły? Czemu nie zapewnili się ze strony Moskwy o całości Rzeczypospolitej już przez nią gwarantowanej i zgwałconej? od tej Moskwy, która się dość obszerną i niepotrzebującą ziemi polskiej mieniać, nie przestawała od dwóch wieków zaborem jej wzrastać, i nim z azjatyckiej w europejską zmieniać się potencję? Jasny a nieodbitý wypada wniosek, iż ci najzbrodniejsi z ludzi, ze wszystkim ojczyznę swej szalonej dumie poświęcili.

Tak oddawszy ślepo Polskę na los samowładnej carowej woli, ogłosili akt swój, niby przez nich pod Targowicą podpisany (2), w imieniu senatorów, ministrów, urzę-

(1) *Kossakowski, zręczniejszy od Szczęsnego i Rzewuskiego dworak, udał się do faworyta carowej Zubowa, i Szczęsnego pieniędzmi ugruntował swój, jako też brata biskupa kredyt w Petersburgu: do tego stopnia, iż Kossakowscy imieniem Moskwy zaczęli przewodzić i wszystkim rzucić w targowickim rokoshu, mimo Szczęsnego i Rzewuskiego, którym tylko pierwszość w ohydzie została.*

(2) *Zważyć tu należy złą wiarę zdrajców w podpisaniu samego aktu, dnia 14 Maja 1792. Nie było w tym dniu żadnego zjazdu pod Targowicą, nie mogli się w ten dzień sami hersztowie w tem miasteczku znajdować: bo Potocki dnia 7 Maja, Rzewuski i Branicki dnia 10 z Petersburga wyjechali, a zatem w Targowicy, o mil blisko trzysta stamtąd, na dzień czternasty Maja stawić się nie*

dników i całej szlachty (1), który najszkaradniejszą zawziętością przysięgą. Przysięgli konstytucję 3 Maja jako *grób wolności* niszczyć, z przyjaciółmi jej żadnego nie mieć porozumienia, recessu od zwiąku nie czynić, póki ta konstytucja obaloną nie będzie i póki nie wróci się rząd *wolny i republikański* (to jest moskiewski); rozgrzeszenia od niej nie żądać, ani choćby było ofiarowane przyjmować. W tym akcie Szczęsny obrał się jenerałnym marszałkiem, Branicki i Rzewuski nazwali się konsyljarzami z władzą nad wojskiem, do którego urzędowania dziewięć osób ze sług i pochlebców swoich przydali.

Całe ich dzieło, w którym oni, trjumfującym w swem mniemaniu sposobem, sejm konstytucyjny oskarżyli, jest zbiorem złości, nierozsądku i fałszu. « Nigdy sztuka zwodzenia (tak zaczynają swe pismo, którem najgwałtowniejszy postępek, bo najście ojczyzny z wojskiem obcem usprawiedliwiają) w tym u nas nie była widziana stopniem, w którym się okazała w tych czasach ostatnich: doświadczył jej naród polski. Sztuką i zwiedzeniem wolność mu wydarto. » Zarzut ten zwodnictwa, jest u rokoszanów razem największym i najpowszechniejszym dowodem. Na

mogli. Akt przeto ich jest dziełem w Petersburgu sklejonem, a podpisy drobnej nawet liczby osób są antydatowane. Z samym dopiero korpusem wojska moskiewskiego wkroczyli targowiccy hersztowie do Polski. Jakże mogli na czele swego aktu wystawiać się za obecnych, za deliberujących i przysięgi wykonywających 14 Maja w Targowicy? Co mówić o prawości, o dobrej wierze tej mniemanej konfederacji, której akt twórczy i wstępny oczywistą fabrykacją i sromotnym fałszem jest splamiony.

(1) *Oto liczba rokoszanów zbuntowanych przeciw narodowi i prawemu sejmowi, którzy początkowo akt targowicki podpisali: z senatorów jeden Antoni Czetwertyński, kasztelan przemyski; z ministrów Branicki; z exministrów, exdygnitarzy Rzewuski i Szczęsny; ze szlachty Wielohurski, Złotnicki, Moszczeński, Zagórski, Suchorzewski, Kobylecki, Szwejkowski i Hulewicz. Oto są obierający, obrani, reprezentujący, reprezentowani, a w nich cały naród pod Targowicą zgromadzony.*

nim zasadzają wszystkie potwarze, któremi czyny sejmu konstytucyjnego osławić pragną: zastępuje on miejsce wszelkiego rozumowania. Dostyc u nich na tem, że sejm zwiódł naród swemi ustawami, że naród się dał uwieść, na okazanie: iż powinni byli udać się do carowej, najść ojczyznę z wojskiem moskiewskiem, aby zniszczyć dzieło sejmu, i obłąkany naród, przez siłę bagnetów, w prawidłach wolności ugruntować. Próżno się sejm zastania, że ustawy jego zatwierdzone były od obywateli, pochwalone od światłej Europy. Wszystko to podług rokoszanów, jest dziełem zwodnictwa. Oni jedni są rozumni i oświeceni: oni sami i Moskale z nimi, wiedzą co to jest wolność, na jakich prawidłach rząd republikański zasadzać się powinien, jaka konstytucja narodowi polskiemu przystoi. Tak zuchwała i bezczelna jest w twierdzeniach i wnioskach swoich ambicja! Ci ludzie, którym nikt gruntownego rozumu w pospolitych nawet rzeczach nie przyznał, cóż dopiero rozumu zdolnego osądzić wielkie dzieło konstytucji? wynieśli się na sędziów powszechnego przekonania i swoje równie bezrozumne jak złośliwe wymysły, za pierwsze, za niewzruszone w polityce i prawodawstwie prawdy na całą Polskę narzucić chcieli.

Przystając na twierdzeniach, nie dbając o dowody, na miejsce rzetelnych czynów złośliwe kładąc potwarze; obwinili sejm że się przemienił w konfederację: choć sami sejmu pod konfederacją żądali, choć ją podpisami swemi stwierdzili, choć jest rzecz nad słońce jaśniejsza, że podług moskiewskiej formy sejmowania 1768 nie można było żadnej potrzebie narodu zaradzić. Skarżyli posłów, że od ducha obywateli odstąpili; chociaż dobry posłowie po dwa kroć na sejmikach hołd wdzięczności od spółziomków, za gorliwe w podźwignieniu ojczyzny prace, odebrali. Za występki poczytali sejmowi, że trwałość swoją przeciągnął: choć jednak jasno widzieli, że okoliczności wojny pogranicznej wymagały ciągłej reprezentacji narodowej; że tego prawdziwej wolności i niepodległości czasu użyć należało, na zabezpieczenie siłą zbrojną i rządem stałym Rzeczypospolitej; że nakoniec oni sami i ich służebnicy największą straty czasu i zwłoki w robotach sejmowych byli przyczyną. Obwinili sejm, że

zwałił rząd dawny, kując nowe prawa kardynalne, jak gdyby ich naród nie miał; chociaż rząd który trwał do roku 1788, był rządem od Moskwy gwałtownie narzuconym, jej prawami kardynalnemi skrepowanym; nowe zaś prawa kardynalne ich własnych stronników były dziełem. Obwinili go, że przybrał drugi skład posłów; jak gdyby pomnożenie reprezentacji narodowej, przy jednomyślnem narodu zezwoleniu, uszczerbkiem a nie wzmocnieniem było wolności: że szlachtę nieosiadłą od sejmików oddalił; chociaż sejm wznowił w tej mierze tylko prawa dawne, a sama takowa szlachta przyjęła chętnie tę ustawę uwalniającą ją od posługi i igrzyska możnowładców: że starostwa sprzedać postanowił; a przez to majątek Rzeczypospolitej na zatracenie wystawił; choć sejm fundusz ten, najczęściej dotąd żywiący dumę, podłość i występki, na zasilenie trwale skarbu, na utrzymanie wojska przeznaczył: że elekcje królów przeciw instrukcjom uchylił; lubo w małej części sejmiki wyraźnie jedne za elekcją, drugie za sukcesją oświadczyły się; inne zaś w daleko większej liczbie rzecz całą roztropności sejmu zostawiły, a potem wyrok jego pochwały. Rzucili potwarz na sejm, że siał projekta demokratyczne; gdy on prawa tylko należne ludowi, a dawniej od niego używane, powrócił: że fałszywemi wieściami naród straszyl; gdy sejm, uwiadomiony wtedy o gotujących się na kraj klęskach, przeglądał, że oni sami za narzędzie zguby ojczyzny użyci być mieli: że dzień 3 Maja był dniem gwałtu; choć sami i ich stronnicy ten gwałt koniecznie, acz próżno, zrobić usiłowali. Nakoniec zadali sejmowi że przez konstytucję 3 Maja despotyzm ustanowił; choć sama konstytucja jasnie okazuje, że tam despotyzmu nie masz, gdzie prawodawstwo zostaje przy narodzie, gdzie wykonawca władza ściśle z czynów swoich sejmowi sprawować się musi, gdzie rozkaz króla bez podpisu odpowiedzialnego ministra do posłuszeństwa obowiązująć nie może, i gdzie tyle skutecznych jest wytkniętych środków, na wstrzymanie najmniejszego przeciw prawu postępk.

Nie rozciągamy się dłużej nad rozbiorem tego aktu: część I. dzieła naszego na każdy zarzut w swoim miejscu

już odpowiedziała (1); a rozbiór deklaracji moskiewskiej w następującym rozdziale, która też same występki, co i akt targowicki, sejmowi konstytucyjnemu zadaje, i też same obejmuje zarzuty, będzie odpowiedzi naszej dopełnieniem.

ROZDZIAŁ II.

Rozbiór deklaracji dworu petersburgskiego 7118 Maja 1792; uwagi nad ogłoszonymi i nie wymienionymi urazami carowej do sejmu konstytucyjnego.

Zrywanie pokoju między narodami, i takowego zerwania deklaracje, dzisiaj u gabinetów europejskich prawie jednej pory są czynem. O jak ten obyczaj daleki od względów, których w podobnych zdarzeniach starożytność, baczna na prawa narodów, na cenę krwi ludzkiej, dopełniała! U Rzymian, zaświadcza Warro (2), za bezbożną uchodziła każda wojna, której nie poprzedzało ostrzeżenie strony zaczepić się mającej; danie czasu do poznania i umorzenia uraz, jakie zachodziły; oraz okazanie chęci zwrócenia sporów do ugody dobrego sąsiedztwa lub przyjaźni. Już wojsko moskiewskie okrażało ze wszech stron granice Polski, już dzień wkroczenia wyznaczony miało, i wyrok nowego gwałtu był nieodzownym; kiedy Bułhaków, poseł moskiewski, podał, a raczej podrzucił w Warszawie, stolicy sejmu, deklarację carowej moskiewskiej (3). Przedsięwzięty rozbiór tej de-

(1) *Czytaj w pierwszym tomie rozdział I, II; w drugim tomie, IV, V, i w trzecim tomie, VI, VII i VIII.*

(2) *Obyczaj wydawania wojny u Rzymian, i świadectwo Warrona; znajdują się in corpore antiquitatum romanorum Joannis Rosini. Lib. X. c. I.*

(3) *W ciągu sejmu, ministrowie wszystkich dworów pisma swoje dyplomatyczne albo do sejmu, albo do władz przez sejm ustanowionych obracali. Deklaracja z 7118 Maja nie do sejmu, nie do żadnej rządowej władzy, ale do obywateli przemawia. Poseł moskiewski, rozrzuciwszy ją wprzód po mieście, udzielił dopiero onej Chreptowiczowi, Podkanclerzemu, sposobem najmniej zgodnym z dyplomatycznym postępowaniem.*

klaracji okaże, w jakich zarzutach carowa sejm konstytucyjny przed światem oskarża; czemu przemilcza niektóre, więcej zapewne jej miłość własną dotykające; przekona nakoniec, ile tak wyjawione, jak utajone urazy, dalekie są od tej słuszności, od tej wielkomyślności, któremi, wśród gwałtu, zemsty i prześladowania, Katarzyna II. chelpić się nie przestaje.

Dwojako carowa moskiewska mniema się być od sejmu konstytucyjnego urażoną: raz, jako gwarantka rządu polskiego; drugi raz, jako pani sąsiedzkiego i przyjaznego Polsce narodu. W pierwszej, postaci nie bardziej Imperatorowej nie obrusza, nad niechęć narodu polskiego do jej gwarancji: która, podług niej, jest tylko w tenże naród wmówiona. Wedle carowej « Największe państwa, między innymi niemieckie, zamiast odrzucania podobnych gwarancji, cenią je, starają się i przyjmują one, jako związki najgruntowniej zabezpieczające ich własność i niepodległość (1). » Ominąwszy, iż Polacy z resztą Europy nie widzą tego ubiegania się narodów o gwarancje moskiewskiej podobne; przykład rzeszy niemieckiej, rzeczypospolitej, z oddzielnych mocarstw złożonej, cóż ma spólnego z Polską, nierozdzielnym ciałem politycznym, jednemu rządowi i jednemu prawu publicznemu podległym? Niepotrzebna wcale gwarancja konstytucji polskiej, byłaż od narodu żądana, jak gwarancja konstytucji niemieckiej, z uznanych potrzeb, od książąt w traktat westfalski wchodzących? Konstytucja niemiecka podpadaż, jak polska, prawom wyższym nad jednomyślność sejmu rzeszy niemieckiej? lub prawom jednomyślności, w potocznych nawet kraju potrzebach, wyciągającym? Określone, mało liczne, co do obierających, elekcje cesarzów niemieckich, uprzedzane nawet elekcjami królów rzymskich, ciągną za sobą te nieprzyzwoitości i niebezpieczeństwa, które na Polskę spadły, i spadać muszą, z elekcji gminnych, nieokreślonych, a do określenia, by rzetelnie naród króla swego perjodycznie

(1) *Słowa wyjęte z deklaracji moskiewskiej 7/18 Maja, równie jako i inne w tym całym rozdziale cudzysłowami oznaczone.*

obierał, niepodobnych? Państwo niemieckie doświadczyło od Francji i szwedów, gwarantów swoich, tego tłumaczenia gwarancji, tego wpływu w rząd wewnętrzny, tych uszczerbków samowładności i granic swoich, których Polska od gwarantki swej, Moskwy, doświadcza? Ale pomimo oczywistości różnicy, przypuśćmy błąd, uprzedzenie, upor, ze strony Polaków. Któreż mocarstwo ma prawo drugiemu narzucać konstytucję? gwarancję onej? i przeciwność takowemu narzutowi brać za słuszny w prawie narodów powód, do wypowiedzenia przyjaźni i mszczenia się wojną?

Po zarzutach, które dwór petersburski w deklaracji przeciw sejmowi czyni, poznać każdy może, iż słowo *gwarantki*, w umyśle carowej, jedno znaczy, co *wszelkowiednej pani*; a *gwarantowanego*, jedno co *podbitego* narodu. Tonem gromiącym, jak gdyby przestępstwa sejmu do carowej poskramiać należało, wylicza ona: że zebrane stany w roku 1788 sejm ordynaryjny na konfederacki zamieniły; że wszelkie władze narodu przywłaszczyły sobie; że obietnice danych narodowi przy akcie związku swego nie dotrzymały; że trwanie sejmu, co do czasu nad praktykowany zwyczaj przedłużyły. To, cośmy w części I. dzieła naszego: *O prawie i potrzebie, którą miał naród ustanowienia nowej konstytucji*— osobno zaś: *O okolicznościach związania konfederacji roku 1788, celu onej, i różnicy od innych*— wyrzekli (1), czynami i niezbitnie na dwa pierwsze zarzuty odpowiada. Dziwna zaiste, że Moskwa wymawia konstytucyjnemu sejmowi związek konfederacji 1788; związek, którego sama żądała, dla skutecznienia uprojektowanego swego aljansu z królem polskim przeciw Turkom; związek, którego akt układał Stanisław August z Stackelbergiem, posłem moskiewskim, targując się o słowa z sejmującymi (2);

(1) *Obacz rozdział I i II części pierwszej tego dzieła.*

(2) *Oprócz tego, co się powiedziało w rozdziale II części I o znoszeniu się króla z sejmującymi względem aktu konfederacji, na stron. 23 i 24; przy samym podpisie aktu na sessji 7 Października 1788, acz mniej chętnie ze strony króla, nastąpiła odmiana względem wotów sekretnych,*

związek którego prawną bytność deklaracje i nety moskiewskie, dalej, ciągle przebywanie dwóch posłów tegoż dworu przy sejmie, uznały; związek nakoniec, do którego sami hersztowie targowiccy, stronnicy moskiewscy, to przez rady i podpisy, to przez przysięgi, za zezwoleniem, za wiadomością opiekunki swojej należeli.

« Rzeczą jest narodu polskiego (mówi Moskwa w zarzutach swoich) osądzić z ciągu czynów sejmowych, jak daleko sejm oddalił się od obiektów, które podał był ufności publicznej, zaprzatając się innemi, wcale przeciwnemi. » Chce przez ten wyraz gabinet petersburski oskarżać sejm niby przed narodem, iż on w akcie konfederacji, obiecawszy wyraźnie powiększenie wojska, i pomnożenie skarbu publicznego; nad te szczegóły, zaprzatnął się ogólnie odmianą rządu, to jest, podług niego, obiektami dwom pierwszym przeciwnemi. Jeżeli przez naród polski rozumie Moskwa obywateli głos na sejmikach mających, już ma gotowy wyrok narodu w rzeczy, o którą dopiero sprawę do jego sądu odsyła. Niepodobna, aby dwór petersburski nie wiedział o dwojakiej sankeji narodu polskiego, która ufność jego w sejmie sprawiedliwą, nie zaś zawiedzioną okazuje (1). Otrzymał pierwszą sejm na sejmikach w Listopadzie roku 1790 zwołanych; drugą na sejmikach w Lutym 1792 odprawionych. Pokolenie pokoleniom podawać będzie pamiątkę dnia rocznicy 3 Maja; na któryń wszystkie województwa, ziemie i powiaty, sąd razem z hołdem nowej konstytucji złączyły: a z jednej strony, przekonane o praw dobroci, chętnie im winne zaręczyły posłuszeństwo; z drugiej, przyznając rzetelną prawodawcom zasługę, wdzięczność im swoją oświadczyły. Okryta żalobą Polska, czulej przypomina sobie łzy radośne, na dniu owym wylane!

Odpowiedź na zarzuty przeciw legalności sejmu, prze-

których poseł moskiewski długo z królem polskim nie dopuszczał.

(1) *O sejmikach w Listopadzie 1790 mówiliśmy w rozdziale V tomu II na stronie 42, i rozdziale VII na stronie 41. O sejmikach w Lutym 1792 w rozdziale VII na stronie 50.*

ciw prawym czynom jego, odpowiedzią jest razem na zarzut przedłużonego przez sejm konstytucyjny obrad sejmowych czasu. Lecz nie zostawmy bez obalenia i historycznego błędu, którym dwór petersburgski to mniemane przestępstwo sejmu popiera. « Dzieje polskie (naucza deklaracja moskiewska) nie podają nam jednego przykładu sejmu nad półczwarta roku przedłużonego. » Sejm w roku 1724 pod łaską Szczepana Potockiego, trwał, między innymi, z powodu interessów z Moskwą, do roku 1728, tyle co i konstytucyjny; fatalny sejm podziałowy trwał, za wpływem i przewodnictwem dworu petersburgskiego, przez dwa lata nad czas, ordynaryjnym i extraordinaryjnym sejmom przepisany. Prawe więc będą sejmy polskie dla wpływu, interessów i zysków Moskwy; nieprawe, choć za sankcją narodu, dla potrzeb, spraw i własnej konstytucji. Takie wypadają wnioski z zarzutów i twierdzeń dworu petersburgskiego.

Ostatni błąd który Moskwa jako gwarantka sejmowi konstytucyjnemu wymawia, jest wprowadzenie monarchji na dniu gwałtownym 3 Maja 1791. Już ten zarzut, jakośmy w rozdziale VIII. o ustanowieniu konstytucji, ostrzegli, przemienił się na drugi, o wprowadzenie demokracji. Rząd polski od Jagiełłów, ani czysto monarchiczny, ani czysto republikański, może się wydawać i nazywać monarchicznym. Lecz przywiązując do zarzutu monarchji wyobrażenie despotyzmu, czemże go Moskwa dowodzi z źródła konstytucji 3 Maja? Oto, zmianą elekcji królów przez osoby, na elekcje przez familje. « Tron polski (mówi deklaracja) z elekcyjnego w dziedziczny przemieniono; i prawo, które mądrość ich przodków postanowiła, i które za życia króla zabrania zaprzętać się następcą, zgwałcone zostało tak swawolnie, jako i inne, które zabezpieczały trwale Rzeczypospolitej bycie. » Ponieważ Moskwa nie wymienia tych innych praw, które sejm z zatarciem Rzeczypospolitej miał zgwałcić, przestając na dowodzie wprowadzonego despotyzmu, przez zniesione prawo elekcji króla po królu; i nam odpowiedź na ten tylko wniosek wypada. Uważamy, iż wnosić z następstwa tronu wprowadzenie despotyzmu, samo brzmienie propozycji nie dozwala. Ani następstwo tronu, ani elekcja, nie sta-

nowi o władzy królów ; ale o porządku, którym prawnie tronu dochodzą. Określona jest władza króla angielskiego, acz rządcy następnego ; nieokreślona jest władza papieża w rzeczach świeckich, acz obieralnego rządcy. Istota zatem władzy despotycznej nie koniecznie od następstwa, lub elekcji pierwszej rządowej osoby zależy. Być może, iż przez zarzut wprowadzonego despotyzmu, ustawą 3 Maja, rozumie Moskwa, większe niebezpieczeństwo dla polskiej wolności pod tronem następnym, jak pod obieralnym. Lecz w tem rozumieniu, skarga Moskwy padałaby nie na rzeczywistość, ale na możność złego ; byłaby niezgodna z doświadczeniem samej Polski, która za Jagiellów, trzymając się następstwa, umiała uchronić się despotyzmu ; byłaby nakoniec przeciwna powszechnej maksymie, która za skłonniejszą ma do despotyzmu anarchję, aniżeli rząd monarchiczny, jakążkolwiek formą umiarkowany. Greckie wyrazy *monarchji*, *despotyzmu*, *arystokracji*, *demokracji*, łatwo to za niewolą, to za swawolą nakręcone być mogą, i aż nadto bywają. Pod każdym, jakie nadać jej się podoba nazwiskiem, konstytucja 3 Maja zawsze dogodniejszą okaże się samowładności, własności i wolności narodu polskiego, od tej, którą narzuciła, gwarantowała, a do dziś dnia mieczem i ogniem popiera Moskwa.

Obraz 3 Maja 1791 wiernie opisany w pierwszej części dzieła naszego (1), uwalnia od uwag nad tym niepodobnym do istoty wizerunkiem, który nam deklaracja wystawia pędzlem i farbami Suchorzewskiego, posła kaliskiego, sejm konstytucyjny oczerniając. Powieść Suchorzewskiego, a za nim Moskwy, przeciwna jest świadectwu ogólnemu rodaków i obcych, przychylnych i nieprzyjrznych konstytucji, słowem wszystkich widzów sessji sejmowej dnia owego ; przeciwna jest niemniej też powieść okolicznościom czasu, w którym żądający konstytucji, gwałtu, do uskutecznienia zamysłu swego, nie potrzebowali ; owszem od okazji do niego, jako usłużnej stronnikom moskiewskim i potwarzy, najbaczniej warowali się.

(1) *Rozdział VI tomu III.*

Druga część deklaracji moskiewskiej wylicza te czyny sejmowe, które imperatorowa, jako pani narodu Polsce sąsiedzkiego i przyjaznego, za przestępstwa osobiście ją rażące, ogłasza. Godny w tem miejscu przypomnienia wstęp, osławienie sejmu, a wyszydzenie narodu otwierający. « Niedość im było (słowa są deklaracji o sejmujących) na złych postępках, któremi wewnątrz szkodzili swej ojczyźnie, starali się o to, aby na nią ściągnąć zewnętrzne nieszczęścia, wtrącając ją w zatargi, które się zmienić mogły w otwartą wojnę z Rossją, od dawna sprzymierzoną, najlepszą, najtrwalszą Rzeczypospolitej i narodu polskiego przyjaciółką. Sama tylko wielkomyślność imperatorowej, a mianowicie ta sprawiedliwość i doskonałość światła, którem umie rozeznąć chęć intrygi od woli powszechnej, wstrzymać mogła te ostateczności, do których powoływana była. » Nie wiemy jaką różnicę carowa czyni między otwartą wojną, od której niby wstrzymała się przez wielkomyślność i słusność swoją, a najotwartszym gwałtem, który w deklaracji obwieszcza, i którego, wkraczając do Polski ze stotysięcznem wojskiem, dopuściła się. Nazwać przynajmniej wolno ten krok napaścią *ostatecznością*. Obaczmy za tem, czy Moskwa do niej słusnie się powoływana mieni.

Pierwszem oskarżeniem w tym rządzie jest, zerwanie przez sejm układu między dworem petersburskim, a radą nieustającą zaszłego. Układem, czyli przyjacielskiem porozumieniem się z radą, nazywa dwór petersburski, rezolucje rady nieustającej, ciągle ukazom posła moskiewskiego podległej: w których rada, przy zerwaniu pokoju dwóch cesarstw z portą, nakazała pogranicznym województwom, aby utworzyły nowe komissje, dla załatwienia Moskwie wchodu jej wojska w granice Rzeczypospolitej, dla żywienia tegoż wojska przebywającego w Polsce, słowem, dla najdogodniejszego prowadzenia wojny. Poseł moskiewski, zamiast żądania, aby wchód wojsku jego pani był dozwolony, samo wnijście jako rzecz konieczną obwieścił. Niebacznosc rady na własną władzę, która jej bez sejmu, innych nie dozwalała negocjacji z zagranicznymi, oprócz handlowych; niebacznosc na dochowanie prawa narodów, które wchodu wojskom obcym w kraj nie-

podległy, bez rekwizycji, zezwolenia najwyższej władzy, i poprzednich ostrożności nie pozwalają; nieuwaga na polityczne okoliczności, które, przy wydaniu wojny dwóm państwom cesarskim, ściągnąć ją mogły do Polski; nieuwaga na spokojne z Portą sąsiedztwo, której traktaty z Moskwą, nie raz warowały ewakuacje wojsk moskiewskich z Polski (1); nieuwaga na wolność handlu zbożowego, którą zawsze ścieśniają magazyny od rządu nakazane, mianowicie dla wojsk źle płatnych, i w kraju, gdzie sam rząd przemocy obcej podlegał; wszystko to słusznie wzbudziło przeciw radzie naprzód skargi obywateli, dalej województw instrukcje, nakoniec głosy reprezentantów na sejmie. Nie mogły sejmujące stany utwierdzać rezolucji radnych, nieprawnych, niepolitycznych i szkodliwych. Cierpiał wszelako ich skutek sejm, aż do pory, w której urzędowe doniesienia, o bunie chłopów, w pogranicznych z Moskwą województwach, domagać się ewakuacji wojska rossyjskiego nakazały. Wtedy przy wezwaniu *bonorum officiorum* króla pruskiego, podano noty dworowi petersburskiemu, ewakuację pomienioną naglące. Przychyliła się do ich skutku imperatorowa: szło tylko o ułatwienie wywozu magazynów rossyjskich. W tym celu na odezwę przez posła moskiewskiego, 4 Czerwca 1789, stany sejmujące Swiejkowskiego, kasztelana kamienieckiego, za komisarza swego wyznaczyły. Ten za wspólnem porozumieniem się z komisarzem od dworu petersburskiego oznaczonym, generał-majorem *Bok*, dokonał porządnego wywozu magazynów rossyjskich. Dzieło wspólne, z obu stron umówione i uiszczone, wystawia dzisiaj Moskwa jako dowód, iż powoływana do ostateczności, do otwartej wojny, była!

Uciemiężenia poddanych imperatorowej, jako to skargi, imania, sądenia ich, a mianowicie ciężka niewola Sadowskiego, biskupa perejeśławskiego, archimandryty słuckiego; drugim są zarzutem przeciw sejmowi konstytucyjnemu, w którym go deklaracja moskiewska obwinia.

(1) Takowe warunki znajdujemy w traktatach prutskim 1711, w stambulskim 1712 między Portą a Moskwą zawartych.

W Lutym 1789, na doniesienia urzędowe województw ruskich, o grożących rzezią przechwałkach tamecznego poddaństwa, sejm komissjom *provisorie* podówczas porządkowym, ściśle utrzymać pokój i bezpieczeństwo zalecił. Skoro raporta ich doniosły, iż pod imieniem markietanów, czyli kupców moskiewskich, Zwoszczyki, Filipony obcy i księża zagranieźni, Czerncy zwani, podmawiali chłopów do buntu i rzezi; w Kwietniu tegoż roku stany sejmujące uchwały, pod tytułem: *Zabezpieczenie spokojności publicznej* — nakazały: aby markietanie, istotnie handlem bawiący się, od komissji skarbowych obojga narodów, lub od najbliższej juruzdykeji sądowej w Polsce, brali zaświadczenia, jako rzetelnie i uczciwie handlują; inni zaś wszyscy, pod imieniem markietanów włóczący się, aby od daty publikowanego na miejscu prawa w niedziel dwie z granic państwa Rzeczypospolitej wyszli, pod groźbą pojmania i przykładowego ukarania. Takowe rozrządzenia, które uprzedzały delacje, skargi, pozwy rossyjskich poddanych; deklaracja moskiewska, za *uciemężenia daleko posunięte*; *za oskarżenia złośliwe ludzi bawiących się handlem* ogłasza. Poszli, w pierwszym do buntów zapale, pod miecz prawa niektórzy z poddanych rossyjskich; lecz w sądach miejscowych za dekretami, jawnie przestępstwo i karę wyluszczającami, tudzież wedle postępku w Polsce prawnego, który tortur, celem dochodzenia winy oskarżonych, zabrania. Dopuściwszy sejm prędszego sprawiedliwości biegu, gdy wkrótce po tem, to jest w Maju tegoż roku, przyduszone podnięty do pożaru widział; przedsięwziął zatrzymać pośpiech i surowość miejscowych sądów, przez ustanowienie z łona i pod bokiem swoim deputacji, czyli egzaminatorów w sprawach o bunty. Bacząc sejmujący, że oczywiste dekreta w rozruchach, o których mowa, najcelniej popów o poduszczania do nich oskarżały: że od roku 1648 (1), rzezie ukraińskie miały zawsze dołączony

(1) *Celniejsze rzezie, o których w tém miejscu wzmianka, Chmielnickiego 1648, Charka 1765, Gonty 1768, Tymeńka 1769. W tych wszystkich buntach duchowieństwo znaczny wpływ miało. Teodor Wasilewicz, archimandryta słucki w roku 1660 podniósł bunt za Jana Kazimierza;*

pozór religji i wpływ duchowieństwa nieunickiego; zgłębić, i na zawsze odwrócić to źródło rozlewu krwi ludzkiej, za rzecz najważniejszą osądzili. Bez sprawowania sądowej władzy, obowiązek na wspomnioną deputację był włożony, ogarnąć powody ostatnich buntów, zdawać o wszystkim wierną sprawę sejmowi, przekładać widoki, jakby można najskuteczniej, stałem prawa rozrządzeniem, podobnym buntom zapobiedz.

Właśnie porę zamieszek obrał był Sadkowski, perejaśławski biskup, by gorliwiej okazywał podległość swoją ku Moskwie (1). Nieroztropnie w naukach, modlitwach,

ale Kozacy ugłaskani hadziacką umową, skłonili się do Polaków.

(1) Wiktor Sadkowski w roku 1783, z kapelana przy poselstwie moskiewskim, narzucony został na archimandryję słucką, bez zezwolenia kolatora jej, Radziwiłła, wojewody wileńskiego. W roku 1785 dwór petersburski erygował dla niego w Polsce biskupstwo bez wiedzy rządu. Już biskupstwo postanowione było, i Sadkowski sprawował ten urząd, kiedy udał się do króla o przywilej. Wymuszono na królu podpis; ale przywilej zatrzymany, do pory wykonania przysięgi na wierność, został. Zwlekał jej wykonanie poseł moskiewski, obowiązał nawet Sadkowskiego w roku 1786 do wyjechania z Warszawy, bez przysięgi i podziękowania królowi za podpis przywileju. W roku dopiero 1787, pod bytność imperatorowej w Kijowie, gdzie i Sadkowskiemu zjechać kazano, roztrząsano punkta przysięgi od ministerjum polskiego podane. Dozwolili teologowie kijowscy Sadkowskiemu ogólnej przysięgi, którą w Tulczyźnie wykonał. Jak ona szczerą była, osądzić można po podziękowaniu za biskupstwo, które Sadkowski imperatorowej już był oświadczył. « Ogłoszę (słowa są jego) owczarni mojej, jako ty jedna po Bogu jej i moja obrona, protekcja i ucieczka; jako twoją mądrością średnia ściana, rozdzielająca cerkiew zachodnią od wschodniej, obali się, i te obydwie jedną będą ». Deklaracja moskiewska, która nam Sadkowskiego na wzór jednego z ojców SS. wystawia, mogła go oraz prorokiem ogłosić. Nowy zabór od Moskwy krajów Rze-

służbach kościelnych, mieszając rzeczy duchowne z świeckimi, a nawet politycznymi, obrócił na siebie osobiste obywateli podejrzenie i baczność rządu. Przytrzymany, stawiony do Warszawy, osadzonym został, względnie na stopień urzędu swego, w pałacu Rzeczypospolitej, pod szczególniejszym dozorem marszałków konfederacji i pomienionych egzaminatorów. Indagacje, konfrontacje, liczne piśmienne dokumenta, czynność komisji przeciągnęły aż do Marca 1790, w którym, przy złożeniu dowodów, zdała sejmowi najdokładniejszą sprawę z czynności swojej (1). Dzieło deputacji w pierwszej części, nietylko jawnie odkryło systema dworu moskiewskiego, jako głowy kościoła greko-rosyjskiego, drogą wiary i nauki duchownej, lud polski, odszczepiając od ojczyzny, wciągać do jedności i poddaństwa cesarstwa wszech Rossji; ale takowego systematu stronnikiem, wyznawcą, i apostołem Sadkowskiego dowiodło. Zarządzenie najogromniejszemu i zawsze gotowemu niebezpieczeństwu, najpierwsze też zdało się sejmowi; który część drugą relacji deputacji, ile Sadkowski mógł należeć do ostatnich rozruchów, zawiesił do urzędzenia hierarhji w Polsce duchowieństwa greko-orjentalnego. Dowodami opieki nad ludem nieunikim, chciały uprzędzić stany sejmujące wyrok surowej sprawiedliwości, na ich nieprawowiernym pasterzu. Oprócz że całe sejmowe postępowanie w rzeczach buntów, i z okazji onychże zaszło, w szczególności względem Sadkowskiego, dowodzi słuszność z rostopnością najściślej połączoną; przydusze-

czypospolitej ziścił słowa Sadkowskiego o ścianie obalonej.

(1) *Sejm, nie chcąc mieć tajnych przed powszechnością czynów swoich, dzieło egzaminatorów drukiem powszechności w polskim języku podał pod tytułem: Relacja deputacji do examinowania w sprawach o bunt oskarżonych, na sejmie 1790 uczyniona, część pierwsza; wraz z annexami do części pierwszej relacji — W annexach ukazy synodu rossyjskiego, korespondencje z nim Sadkowskiego, rapporta, urzędzenia duchowne, przysięgi, słowem wszelkie pisma, związek z rzeczą mające, są umieszczone.*

nie zapalu do huntu, uprzedzenie rzezi w stronach Ukainy, równie podobno spokojności Polski i Moskwy dogodziło.

Jesteśmy już w ciągu uwag nad trzecim deklaracji moskiewskiej zarzutem, niemniej błędnym i drobnym, ale godnym pamięci i bacznego powszechnej, dla tego : że dowodzi, jak usilnie, w niedostatku powodów, wyszukiwał i wymyślał dwór petersburski pozory, by sejm cnotliwy obwinić, czyny szkalować, a dzieło jego zniszczyć. Za gwałt prawa narodów ogłasza Moskwa, odmówioną sprawiedliwość ministrom imperatorowej, z okazji napaści, przez żołnierza polskiego, na kaplicę posłów moskiewskich ; « która (słowa są deklaracji) składać się zdaje część ich pałacu, w którym mieszkają ; i która przez herby imperjum rossyjskiego, zewnątrz na niej przybite, jasnie pokazuje, że jest miejscem uprzywilejowanym. » Na zanesioną o tę napaść w czasie swoim skargę, sąd komissji wojskowej obwinionego unteroficera na kassację, żołnierzy pod jego przewodnictwem na cielesne kary skazał. Próżno oskarżony unteroficer błąd swój usprawiedliwił, że dom, na który, ubiegając się w werbunku za jednym młodzieńcem, napadł, nie miał postaci kaplicy, i że niemało odległy jest od pałacu posłów moskiewskich. Zmniejszało to po części winę jego ; nie zmieniło jednak surowości sądu i wyznaczonej kary. Tak istotną satysfakcję nie tylko przepomina Moskwa ; ale śmie, nierzetelne w rzeczy niķezemnej oskarżenie, tym jeszcze zamykać wyrazem : « Jednym słowem, wszystkie traktaty najsolenniejsze, które wiążą Rossję z Polską zgwałcone były i przestąpione w punktach największej wagi » !

« Lecz nadto (dodaje deklaracja moskiewska) zawziętość swoją tak daleko sejm posunął, że wysłano extraordinaryjne poselstwo do Porty, w wojnie otwartej na ów czas będącej z Rossją, ofiarując jej przymierze zaczepne, wymierzone jedynie przeciwko Rossji ; czego archiwa korespondencji ministerjalnych gabinetu warszawskiego, dowody jasne pokażą. » Przypisując Moskwa zawziętości sejmu konstytucyjnego wysłanie extraordinaryjnego do Porty poselstwa, swoją owszem zawziętość, a nie cudzą okazuje. W ręku jej dzisiaj Polska ; pod jej rządem wszelkie władze i archiwa nawet narodowe. Ma porę, ma

możność, jest w obowiązku dwór petersburski, głośno sejm oskarżywszy, owe jasne dowody skarg swoich Europie objawić. Zaświadcza sessja 10 Grudnia 1788 r. i uchwała na niej zapadła: *Wyznaczenie posłów do dworów zagranicznych*, w której porze i w jakim duchu sejm extraordinaryjne do Porty poselstwo wyznaczył. W jednym owym dniu mianowały stany posłów extraordinaryjnych do dworów wiedeńskiego, petersburskiego, stambulskiego, berlińskiego, francuzkiego, angielskiego; a to w celu wspólnym, przełożenia wszystkim sprawiedliwej sejmu troskliwości o całość, spokojność i bezpieczeństwo krajów Rzeczypospolitej, tak w czasie toczącej się wojny, jako i względem wypadków, które z niej wypłynąć mogły. Postanowiono natychmiast oddzielną deputację, do ułożenia instrukcji wybranym posłom, i dozoru negocjacji ich z dworami zagranicznymi. To samo prawo, które tę nową stanowiło deputację, warowało wyraźnie, iż takowe instrukcje przed stanami czytane być powinny; iż nad nie posłowie z zagranicznymi potencjami traktować nie mają, i że deputacja sama, do dozoru negocjacji wyznaczona, w żadne polityczne czynności, pod jakimkolwiek nazwiskiem, wchodzić nie ma, bez wiernego sejmowi doniesienia i stosowania się do jego decyzji. Takież to ostrożności sejmu na względy wewnętrzne i zewnętrzne, mogą być jeszcze brane za dowód, jakoby tenże sejm jawnie wymierzał zamysły swej zemsty przeciw Moskwie? Za przybyciem Piotra Potockiego, polskiego posła, do Sambułu, za zajściem traktatu porty z królem Pruskim, i wkrótce króla pruskiego z Polską; ministerjum stambulskie, nie tylko dawne ponowić związki, ale nowe z Rzeczpospolitą zawrzeć coraz gorętszą chęć okazywało. Doniósł o niej wiernie poseł polski deputacji, a deputacja sejmowi. Propozycje tureckie miały w zamiarze traktat obronny, zaczepny i handlowy razem; instrukcje polskie obronnego tylko i handlowego dozwalały traktatu. Aby odpowiedziom na propozycje Porty dać ton najmniej urażliwy, zaleciły stany posłowi, w dalszych z nią negocjacjach, stosować się do układów i obowiązków dworu pruskiego z stambulskim, dalekich, jak wiadomo było, od myśli zaczepnego traktatu. Czyli więc sąd powszechności

baczyć będzie na porę wysłania poselstwa do Porty, współczesną z poselstwem do samego Petersburga; czyli na moc posłom nadaną, i deputacji, dozór nad niemi mającej; czyli na sam skutek negocjacji; z każdego dowodu, a tem mocniej z razem zebranych, przeświadczy się, ile ten zarzut przewyższa inne niesłusznością i niechęcią (1).

« Najmniejsza z tych uraz (twierdzi deklaracja moskiewska), nie wymieniając tych, które się opuszczają, aby nie przedłużać ich wyvodu, jest dostateczną, do usprawiedliwienia przed bogiem i obcemi mocarstwami kroku, któryby przedsięwzięła najjaśniejsza imperatorowa dla pozyskania najsilniejszej satysfakcji; ale bynajmniej nie w tej myśli wystawiać je zamyśla. » Nie zaprzeczamy Katarzynie II. czucia urazy, jawnego w deklaracji, i w mściwych krokach po niej wypadłych; ale zaprzeczamy temu uczuciu przymiotów słuszności, szlachetności, tem bardziej wielkomyślności. W wymienionych urazach nie wi-

(1) Zarzut względem wysłanego do Porty poselstwa, łączy Moskwa z drugim przeciw sejmowi, o głosy, które uchylały na sessjach winnemu osobie imperatorowej uszanowaniu, które ośmielane i wychwalane być miały przez naczelników partji. Z okazji interessów zagranicznych sessje odprawujące się bez arbitrów i pod sekretem, najmniej takowemu podpadają oskarżeniu. Uszczypliwe przeciw Moskwie głosy najżywiej zabierane były od jej własnych stronników, jako się w rozdziale IV tomu I okazało. Łudzili niemi powszechność przez czas niejaki Suchorzewski kaliski, Suchodolski chelmski posłowie, mili i zasłużeni Moskwie. Jeżeli przez naczelników partji, to jest sejmu, Moskwa rozumie mężów w porze spisku targowickiego najżywiej za czyny sejmowe prześladowanych, znajdzie w ich mowach prawdy, dalekie od uszczypliwych osobistości. Wreszcie, głosów sejmujących mieszać nie należy z głosem sejmu. Ten, czyli w uchwałach, czyli w notach, deklaracjach i we wszelkich aktach, związek z dworem petersburskim mających, nie uchybił nigdy winnym względem imperatorowej, i podpadać raczej może zarzutom, za gatunek stylu zbyt uwielbiającego.

dzimy żadnej, któraby przed bogiem i obcemi mocarstwami usprawiedliwiała kroki jej zemsty i gwałtu. Obaczmy czy w niewymienionych znajdzie się choć jedna, któraby też kroki usprawiedliwiała? Sądźmy bowiem, że przedłużony wywód prawdy, w sprawie niepodległości i konstytucji wolnego narodu, nie może być niemiłą powszechności, jako mający wpłynąć w sprawiedliwy sąd narodów i wieków.

Wyrzucając Moskwa sejmowi, jako gwarantka, przemienienie prawa elekcji królów na prawo następstwa; nie wyrzuca dwóch znakomitych sejmu i narodu czynów, owego jednomyślnego wezwania Fryderyka Augusta, elektora saskiego, do tronu polskiego; równie jako i córki jego Marji Augusty Nepomuceny do następstwa po nim przeznaczenia. Oba zapewne tamowały dworowi moskiewskiemu ułorowaną drogę do narzucenia królów Polsce: oba w ostatnim stopniu chęci mieszania się w sprawy wewnątrz Rzeczypospolitej przeciwnemi były. Lecz zręczność nie dozwalała przypominać światu zdania narodu, oczywiście sprzecznego przechwalonemu od Moskwy prawu elekcji. Wybór od całej Europy uwielbiony na tron polski elektora saskiego, nowym był dowodem zaprzeczonej przez Moskwę, a widocznej jednomyślności narodu, i zgody jego z sejmem. Niemiła zaiste w konstytucji 3 Maja była dworowi petersburskiemu ta część, która prawa miejskie, na sejmie zapadłe, za konstytucyjne uznała, i która każdego człeka do państwa Rzeczypospolitej przybyłego, lub powracającego, jak tylko stanie nogą na ziemi polskiej, wolnym być głosiła. Razić takowa ustawa musiała mocarstwo, które się mniema w prawie poszukiwania i odzyskiwania zbiegłych swych poddanych w Polsce, i które emigrację swych ludzi, za powód pierwszego państw Rzeczypospolitej rozbioru, położyło. Lecz w czasie deklaracji swojej nie chciała carowa swego rządu objawić za nieznośny, konstytucji polskiej powiększać u obcych uwielbienia; a sobie i targowickim rokoszanom ściągać ludu miejskiego i wiejskiego aż do rozpaczliwości. Tam gdzie urazy swoje imperatorowa, z okazji przytrzymania perejesławskiego biskupa, oświadczyła; miejsce mieć mogły daleko czulsze jej sercu, z powodu

ustaw i rozrządzeń, któremi sejm Greków w Polsce orjentalnych od podległości synodu petersburskiego, to jest, od osobistej władzy carowej, jako głowy kościoła ruskiego, uwolnił (1). Powrócenie nieunitów polskich pod patriarchę carogrodzkiego, w rzeczach duchownych, wyrwało z rąk zręcznych Katarzyny klucze kościoła, a rzetelnie mówiąc, polityczne sieci, przywłaszczone od jej poprzednika Piotra wielkiego. Lecz oskarżenie takowych uchwał, aż nadto byłoby okazało rzetelne przyczyny ukrywane dotąd, dla których Moskwa opiekunką tolerancji robiła się w Polsce; dowodziłoby słuszność rozrządzeń sejmu, który je wszystkie czynił wspólnie z duchowieństwem i obywatelami obrządku greko-orjentalnego; wystawiałoby niepotrzebę w Polsce pomocy obcego światła i gwarancji w sprawach różnowierców, pod których pozorem Moskwa gwałciła tak długo niepodległość, spokojność i całość Rzeczypospolitej. Czemu nakoniec dwór petersburski, tak boleśnie urażony, o wymyślone przez niego propozycje ofiary przymierza zaczepnego z Portą, wzmianki nawet nie czyni, o przymierzu z Polską pruskiem 1790 zawartem, a istotnie wymierzonym przeciwko wpływowi, mieszanu się w wewnętrzne Rzeczypospolitej sprawy i gwarancji moskiewskiej? Rzecz przez się odpowiada. Nie mogła Moskwa sejmowi konstytucyjnemu wymawiać traktatu, dzieła dwustronnego, nie mając śmiałości wyrzucić go stronie drugiej, to jest, dworowi pruskiemu. Nie wypadło, odkryciem takowej urazy, przypominać obowiązków króla pruskiego, i prawa Polsce służącego do poszukiwania przeciw niej pomocy sprzymierzeńca. Sromotą było wyjawiać Europie znowę, w której dwór berliński Rzeczpospolitą sobie sprzymierzoną, dwór petersburski związek targowicki sobie zobowiązany, nawzajem celem dalszych korzyści zdradzali. Wskazywać Fryderyka Wilhelma wiarołomcą przymierza, było jedno dla Katarzyny II, co sobie samą nieprawą i wiarołomną gwarantką wyznawać.

Z uraz przez dwór petersburski wymienionych, a nawet z utajonych, gdyby choć jedna miała za sobą pozór słuszności zręcznieby jeszcze wypadło darowanie winy Pol-

(1) *Obacz tom IV rozdział I, str. 14.*

sce, którem deklaracja rejestr swych zarzutów kończy. Szlachetne żalu przepomnienie zbliża dobroć ludzką do boskiej. Ale co znaczy przepomnienie uraz nieistotnych? krzywdy nie czyniących? przepomnienie, które się tylko na przekształceniu zemsty kończy? Takie jest Katarzyny II. « Jeżeli najjaśniejsza imperatorowa (słowa są deklaracji) nie chce słuchać głosu własnych swych uraz, nie może być jednak nieczułą na głos zażaleń, z którymi do niej udała się wielka liczba Polaków, między któreml znajduje się wielu znakomitych, przez swe urodzenie i stopień, które posiadają w Rzeczypospolitej, jako przez swe cnoty patriotyczne i sposobność służenia ojczyźnie. » Możeż kto wystawiać sobie carowę czulszą na cudze, jak na swoje urazy? jej politykę wyższą nad moralną i chrześcijańską naukę? miłość w niej bliźniego większą nad własną?

Z jakimiż to żalami owa wielka Polaków liczba, a w niej wielu cnotliwych, udała się do dworu petersburskiego? Nie wątpimy, iż z temi, które Moskwa, jako gwarantka, przełożyła w pierwszej części uraz swoich, a które nieistotnemi już są dowiedzione. Mówiąc o uciekających się do carowej Polakach, ogólnie tylko twierdzi deklaracja: « Zapaleni gorliwością czystą, i chwalebną chęcią ratunku swej ojczyzny i odzyskania dawnej swej wolności i niepodległości, złączyli się z sobą ku działaniu prawnej konfederacji, przeciwko nieszczęściom, w które warszawska konfederacja nieprawna, i moc sobie nad prawa przywłaszczajęca pogrążyła naród. Żądali na ten koniec wsparcia i pomocy imperatorowej, która im przyrzekła jedno i drugie, będąc powodowaną do tego sentymentami przyjaźni i najlepszej chęci dla Rzeczypospolitej, dopełniając najmocniej wszystkich, względem niej traktatów. » Ta powieść w wyrazach, nieprzyzwoicie osobom i rzeczom nadanych, nie jest miena wygładzić z pamięci i uczucia czynów nadto widocznych i głośnych. Niech Moskwa twierdzi, iż wielka liczba Polaków udała się do niej; nie powiększy przeto znanej a malej liczby zbiegłych do Petersburga magnatów polskich, niechętnych, nieposłusznych, przeniewierzonych sejmowi. Niech wielu z nich uwielbia deklaracja

gorliwości czystej i chwalebnej ratunku ojczyzny swojej : ratunek Polsce przez Moskwę dany, gdy się na jej gubie, pod konfederacją targowicką, kończy, uwielbienie szlachników spisku, wieczną ich będzie ohydą. Niech wiążek targowicki w Petersburgu, mieni carowa konfederacją prawą przeciw warszawskiej nieprawej; wola narodu niewątpliwa, co do konfederacji sejmowej 1788, znanie jej za najwyższą Rzeczypospolitą władzę przez wszystkie mocarstwa i sam dwór petersburski, dowodzą sławość skonfederowanego sejmu w Warszawie; a przeciwnie dzieło targowickie, dziełem zagranicznym, buntowniczym, z czasu, osób i miejsca nieprawem, okazuje się. Niech Moskwa chęć wojny domowej ze strony Polaków, stronników swoich, czułym dla siebie głosem, o wsparcie i pomoc wołającym, nazywa; *postać ta retoryczna, zwalając całą winę, gwałtu Polsce wyrządzonego, a narzędzia do osobistej zemsty od carowej użyte, odrywa gatunek rzetelnej jej czułości; jest nawet okrutnem oskarżeniem. Niech nakoniec Moskwa daną pomoc nikiemnej arstce obywateli, oburzonej przeciw całemu narodowi, przypisuje powodom przyjaźni, najlepszej chęci ku Rzeczypospolitej, dopełnieniu wszystkich względem niej traktatów; to szyderstwo z świętych słów narodu, przyjaźni, traktatów, przekonywać na zawsze będzie, jak daleko Moskwa swą obłudę posuwa; jak sprawiedliwie sejm naród zrzucał z siebie opiekę jej, ciągle obelżywą i drażliwą.

Zawarcie deklaracji, godne jest całego onej wywodu. O fałszywych zarzutach, fałszywych twierdzeniach i fałszywym uraz Polsce darowaniu, obwieszcza deklaracja: że dla uskutecznienia przyrzeczeń imperatorowej, prawdziwym patriotom w Petersburgu danych, wchodzi część wojska jej w kraje polskie; że wszyscy, którzy to wojsko za wehód przyjaciół uznają, oprócz darowania raz, bezpieczeństwa osób i własności doświadczą; że którzy wachaliby się z przyczyny przysięgi, w jaką albo rząd ich wprowadził, albo ją siła i uludzenie wymogły; jakowi mają się zastanowić nad tem, iż ta tylko przysięga jest świętą i prawdziwą, która ich wiąże, bronić swoim

życiem rządu wolnego Rzeczypospolitej (1); że nakoniec, którzy zaślepieni uporem przeciwie się będą chęciom dobroczynnym imperatarowej, i chęciom patriotycznym swoich współobywateli, ci nieszczęścia i surowości, które się exponują, na samych siebie winę kłaść mają. « W tych zleceniach (dodaje deklaracja moskiewska) imperatorowa wzywa i zaprasza naród polski, aby całe swoje zaufanie złożył w wspaniałości i nieinteresowaniu, które powodują jej kroki. » Jeżeli powody do gwałtu od Moskwy w deklaracji przybrane, potrzebowały rozbioru i uwag; samo obwieszczenie gwałtu nader jest jawne, wybitne, szkaradne. Zadumienie sejmu w ciągu czytania tej deklaracji, na sessji 21 Maja 1792, takie było, jakie sprawuje zuchwałość w przestępstwie do pojęcia niepodobnem. To uczucie odejmowało prawie wiarę tym krokom, o których przedsięwzięciu zapewniała deklaracja moskiewska, a których wojsko imperatorowej już dokonywało w granicach Rzeczypospolitej (2).

ROZDZIAŁ III.

O uchwałach sejmu konstytucyjnego względem obrony kraju, aż do pory ostatniej limity jego.

Podniesienie siły zbrojnej narodu, jest najważniejszą częścią starań sejmu konstytucyjnego. Przedsięwziąwszy

(1) *Do przysięg na konstytucję sejm obywateli, w obowiązkach urzędów nie będących, żadną uchwałą, żadnem obwieszczeniem nie naglił. Powiedzieliśmy w rozdziale VII tomu III iż licznie obywatele wykonywali przysięgi, lecz z własnej chęci i woli; wiedząc to doskonale Moskwa, niekoniecznie musowi, ale błędowi i utudzeniu takowe śluby obywateli przypisuje. Warta jest zastanowienia nauka carowej, acz mniej do rzeczy stosowna, o przysięgach.*

(2) *Od Ukrainy pierwsze wtargnięcie wojska moskiewskiego, to jest straży przedniej, nastąpiło dnia 19 Maja pod Mohilewem; w Litwie 22 tegoż miesiąca w Połocku polskim,*

on ważne dzieło odrodzenia Rzeczypospolitej, przez ustanowienie nowego rządu (1), musiał razem myśleć o zabezpieczeniu kraju przeciw obcych chciwości i durie. Można powiedzieć, iż od tego rozpoczął pracę swoją: lecz tu nam przelożyć dopiero przychodzi, z porządku rzeczy, ciągle jego w tym celu usiłowania. Bo jeżeli kiedy, to w tym czasie, gdy dzieło czteroletniej jego pracy tak nagle upadło, przypomnieć należy, co on czynił dla wystawienia narodowej potęgi; i jakie do jej wsparcia uchwalił środki, gdy był ostrzeżonym o zbliżającym się na ojczyznę niebezpieczeństwie. Z tego wykładu każdy dopie-

(1) *Że sąsiedzi, to jest, carowa i król pruski, osławiają czyny sejmu konstytucyjnego, a szczególnie ustawę 3 maja, nic w tem dziwnego nie masz; bo im trzeba było pozorować jakiegokolwiek do rozszarpania kraju Rzeczypospolitej. Lecz kto w piśmie, mając oświecić obcych o dziełach tego sejmu, odważa się na krytykę ustaw jego, powinien samą powodować się prawdą, rozumowania swoje zasadać na gruntownym rzeczy poznaniu; a szczególnie strzedz się powinien, aby osobistej urazy nie brał za prawo do szkalowania narodu. W tych wszystkich względach wykracza pismo Pana Mehée pod tytułem: O mniemanej rewolucji polskiej. Każdy czytając je postrzeżę: że autor nie ma żadnej wiadomości gruntownej, ani w tem co było dawniej w Polsce; ani w tem, co się pod czas sejmu postanowiło. Pochwały, których nie oszczędza dla Suchorzewskiego, obrońców wolności podług niego, pokazują, jak umiał sądzić o ludziach i rzeczach. Cała jego książka, napisana bez loiki, bez dokładnego objęcia czynów sejmowych, i tylko wypisami kilku nic do rzeczy nie należących listów do autora pisanych, jako też obszernym excerptem z dzieł króla Leszczyńskiego wyciągniętem, powiększona; dowodzi że starał się lada czem natkać ją i rozciągnąć: aby dogadzając swojej niechęci za to, że przymuszony był dla długów wynieść się z Polski, mógł tymczasowo zyskiem swego dzieła potrzeby swoje opędzić. Nie odpowiadamy na szczególne jego zarzuty; w ciągu dzieła tego znajdzie na nie każdy w swoim miejscu odpowiedź.*

ro osądzi, czy upadek konstytucji a potem i zgubę kraju, niemożności narodu do obrony, lub niegotowości do niej, przyznawać można.

Liczba wojska polskiego, a raczej etat jego, przed sejmem konstytucyjnym z ośmnastu tysięcy żołnierza był złożony. Do takiego stanu niemocy, przywiodła stopniami obca intryga, potężnych niedawno wojskiem i odwagą, lecz potem przez źle zrozumianą wolność obłąkanych i znikczemnionych polaków. Nie zastał nawet sejm ośmnastu tysięcy żołnierza : bo mimo prawa, które remanenta skarbowe na wojsko już wtedy obracać kazało, umiała zawsze chciwość stronników Moskwy, wyrokami rady, dać im zwrot własnej dogodniejszej korzyści; a to pod wojska imieniem. Dwanaście więc lub czternaście tysięcy żołnierza, przedsięwziął sejm konstytucyjny, zmienić w wojsko do obrony kraju dostarczające, któreby z czasem pomnażane mogło sąsiedzkiej wytrwać potędze.

Jużeśmy rzekli, co myśleć należy o stutysięcznego wojska pierwiastkowej uchwale. Próznoby tu powtarzać, jak, korzystając z szlachetnego zapalu, stronnicy moskiewscy obłąkali większość sejmową w formacji wojska (1). Starali się dobrzy obywatele zaradzić tym błędom; a sejm tymczasowym etatem liczbę wojska do sześćdziesiąt pięć tysięcy ograniczywszy, natychmiast wszystkie obrócił starania, do utrzymania i uzbrojenia onego przez dostateczne skarbu opatrzenie. Ustawy jego, w tej mierze przed konstytucją 3 Maja zapadłe, miały zupełne prawie uskutecznienie (2). Opłata podatków, wybieranie rekruta po

(1) *Obacz w tomie drugim, rozdział IV, str. 13-17.*

(2) *Celniejsze uchwały sejmowe względem opatrzenia i pomnożenia wojska: 27 Grudnia 1788, zalecenie komisji wojskowej podania tabelli komputu wojska i zakupienia strzelby na 30,000 wojska; 9 Stycznia 1789, nakaz rekrutów w Koronie i W. X. Litewskim; 9 Lutego, zaciąg kawalerji narodowej i pulków przedniej straży w Koronie; 1 Kwietnia podobnyż zaciąg w Litwie; 20 Kwietnia, zaciąg 50 głów gemejna do każdej kompanji, w pieszych rejmentach i w korpusach artylerji; tudzież opatrzenie nowozaciężnych w modęrunek i amunicją; 2 Maja, opa-*

kantonach, szło bez żadnego przymusu; owszem z największą ochotą i gorliwością. Te rzeczy trudniejszemi sejmowi, jak narodowi zdawały się. Karność w wojsku słodziła obywatelowi hojne dla ojczyzny ofiary. Sprawiedliwość w komissjach porządkowych dała się uczuć najuboższemu kmiotkowi: a wojska kwaterunek, dotąd prawem na dobra królewskie i duchowne narzucany, zaczęli mieć za korzyść, nie za ciężar ziemiańskich dóbr posiadacze. W trzech lat przeciągu, widział naród podniesioną siłę wojskową do sześćdziesiąt blisko tysięcy, zdanną do jego obrony, jako będącą już w stanie obozować i wspólne ćwiczenia wojenne odbywać. Wszak jakożkolwiek komissja wojskowa opóźniła się w dopełnianiu wyroków sejmu, gdy się jeszcze pod dozorem marszałków sejmowych znajdowała, nie mając nad sobą bliższego oka władzy wykonawczej; jednakże, podług przyjętego tymczasowego etatu, wojsko zupełnie prawie na nogach w koronie stanęło, oporządzone i uzbrojone. Niżej da się widzieć, jaki był brak jego w Litwie, z jakich nastąpił powodów, i jak, oddalony od oka sejmu, zręcznie zawsze był mu ukryty. W smutniejszym jeszcze stanie znajdowała się artylerja, niż reszta wojska w Litwie: równa względem niej była obluda. Lecz w koronie artylerja, nie tylko w dostarczającej liczbie do wszystkich bataljonów, do formowania parków dla każdej z osobna dywizji, przygotowana była, ale nawet dostateczną znalazła się do zastąpienia całkowitego jej niedostatku w wojsku litewskim.

trzenie wojska koronnego w amunicję; 22 Czerwca, powtórny zaciąg po pięćdziesiąt głów do każdej kompanji, w korpusach artylerji i rejmentach pieszych; 14 Lipca, opatrzenie wojska litewskiego w broń; 25 Lipca, założenie i użycie fabryk krajowych do wojennych potrzeb; 18 Października, etat wojska uchwalony; 18 Listopada, zalecenie komissji wojskowej wykonania praw o dokompletowaniu wojska; 3 Marca 1790, zalecenie komissji wojskowej wystawienia wojska do liczby tymczasowej 65,000 głów i opatrzenia onego; 17 Marca, opatrzenie wojska w magazyny i wszelkie rekwizyta potrzebne; 24 Lipca, ustanowienie strzelców w rejmentach pieszych, etc. etc.

Kto zna, co to jest wojsko z niczego prawie utworzyć, i tyle rządowego wystawić żołnierza w kraju, w którym nieład tak dawno zamożność rządową wniwecz obrócił; gdzie fabryki na broń, jedne z czasem upadły, drugie dostały się pod obce panowanie; gdzie starożytne twierdze niszczały, a nowych nie starano się założyć; gdzie bezkrólewia, konfederacje i wojny domowe pozbawiły prywatnych broni, a zbrojownie oddawna były puste; ten przyznać musi; iż sejm dość z siebie zrobił, w zbyt krótkim czasie podnosząc tak znaczną siłę zbrojną: ile gdy nie przestając na wskrzeszonej przez siebie w domu obronie, przez uroczyste przymierze, zawarował sobie silną pomoc u potężnego sąsiada, w przypadku zaczepnej wojny (1).

Wiele więc, choć po części zawiedziony sejm w uskutecznieniu swych nakazów, dla obrony kraju uczynił. Ale gdyby usilność magistratury nad wojskiem przełożonej, odpowiadała we wszystkim gorliwości jego; gdyby stronnicy moskiewscy, bądź w sejmie samym, bądź w komisjach zasiadający, nie zwlekali jego wyroków; widzialby był naród i postronni nierównie więcej zadziwiających skutków, co do przygotowania obronnej potęgi. Miał on większe jeszcze spodziewania się jej prawo, kiedy władza wykonawcza wszystkich pomocy od sejmu po dniu 3 Maja doznawać, i bliższym dozorem nad urzędami sobie podległymi zatrudniać się poczęła.

Oddawszy jej z ufnością sejm uskutecznienie swych

(1) *Artykuły III i IV traktatu obronnego między królem pruskim a Polską, na dniu 29 Marca 1790 zawartego, następujące na króla pruskiego względem Polski wkładały obowiązki: Najprzód w każdym przypadku zaczepki, 14 tysięcy kawalerji, z odpowiadającą tej liczbie artylerją, a ta w ciągu dwóch miesięcy od rekwizycji. Powtórne, gdyby ta pomoc nie okazata się dostateczną ku obronie, powiększenie jej od króla pruskiego aż do trzydziestu tysięcy. Po trzecie, gdyby i tak powiększona liczba nie odpowiadała celom obrony, przyrzeczona od króla pruskiego pomoc sił jego całkowitych, byleby w tym ostatnim przypadku zaszło poprzednie porozumienie się.*

ustaw i czuwanie nad wszelkimi kraju potrzebami; powierzwszy jej dozór nad wojskiem, już w takim stanie będącem, w jakimieśmy go dopiero wystawili; postępował dalej w ukończeniu praw do dopełnienia konstytucji należących: ale i o wojennej nie przepomniął sile. Zaraz na dniu 5 Maja 1791 wypadło jednomyślne zalecenie, ażeby komissja wojskowa, zniosłszy się z skarbową, zakupiła tyle broni, iżby, mimo tej, którą żołnierz powinien być opatrzonym, w arsenalach przyzwoity jej zapas znajdował się. Przewidywał sejm podówczas, iż później większa coraz trudność będzie w zakupieniu i sprowadzeniu broni z zagranicy, gdy zazdrość sąsiadów niemiłym okiem spoglądać zacznie na spieszny wzrost mocy Rzeczypospolitej. Do czasu, jak się rzekło, konstytucji, wojsko polskie zaciągane było podług doczesnego etatu, który tylko służył do formacji sześćdziesiąt pięć tysięcy żołnierzy. Uznano w dniu rzeczonym potrzebę etatu trwałego, któryby, z powiększeniem wojska do liczby stu tysięcy przyniósł razem doskonalsze jego urządzenie. Wyrażne więc wypadło sejmu do komissji wojskowej zlecenie, aby co rychlej wygotowała i przyniosła projekt nowego etatu do tego zamiaru stosowny. Spiesznie następowały jedne po drugich, zbawienne dla wojska, sejmu uchwały: bo na dniu 10 tegoż miesiąca wyznaczona została summa dla sposobienia oficerów za granicą do służby wojskowej; na dniu zaś 24 Czerwca, na wniesienie od straży ministra wojennego, naznaczono summę dla formowania obozów i odprawiania kampaentów.

Nie miała innego celu sejmowa usilność, w umorzeniu skarbowego niedostatku, przez odkrycie nowych źródeł dochodu publicznego. jak opatrzenie kraju dostateczną obroną i usposobienie możności narodowej w podniesieniu wojska do liczby stu tysięcy, przez wynalezienie stałych funduszków na wszystkie jego potrzeby. W tym więc względzie, prace jego wspomniane przynajmniej tu być powinny. Wyznaczoną na dniu 9ym czerwca 1791 nowa została deputacja, do ułożenia stanu dochodów i wydatków skarbu. Zupelne jego nadal opatrzenie było zamiarem sejmu, gdyż dotąd doczesnemi się raczej posiłkami, w miarę przybywających nadzwyczajnych wydatków, niż trwa-

łą intratą utrzymywał. Między wielorakimi projektami do pomnożenia skarbu, najpierwszy był wzięty projekt wieczystego urządzenia królewszczyzn, który natychmiast niemało przyniósł dochodu, a na przyszłość obfite skarbowi Rzeczypospolitej obiecywał opatrzenie (1). Złączenie skarbów obojga narodów, poprawa administracji skarbowej i gospodarstwa rządowego, nakoniec deputacja, do porównania ofiary dziesiątego grosza wyznaczona, nie mniejsze zaręczały pomnożenie dochodów Rzeczypospolitej: tak dalece, że ci którzy nie lekkomyślnie rachować umieją, przewidywali intratę skarbu publicznego do 70 miljonów podniesioną a zatem sownie wystarczającą na opłatę stutysięcznego wojska i wszystkich potrzeb cywilnych. Inne skarbowe projekta już były w prawo zamienione, inne przygotowane: za których uchwaleniem, Polska oswohobdzona z fiskalnych wydzierstw, miałaby na to miejsce dochody, do wybierania łatwe, w obrachowaniu jasne, nie potrzebujące mnogiej oficjalistów liczby, nie tamujące ani przemysłu ani biegu pieniędzy; owszem ułatwiające handel, który dziś wszędy prawie skrępowany jest fiskalnością, chciwie nierozsądną.

Jeżeli w tych uchwałach nie postępował sejm z taką prędkością, z jaką wypadłe nagle niebezpieczeństwo uprzędzić mu należało; ta była rzetelna przyczyna, że żadnego zamachu przeciw Rzeczypospolitej wewnątrz się nie obawiał, zewnątrz nie widział, nawet go się wcale nie spodziewał. Świadkiem on był, jak cały naród z rzadką jednomyślnością przyjął konstytucję; gardził bardzo drobną malkontentów liczbą, których bardziej za dumę i nieposłuszeństwo ukarał, niż żeby się lękał jakiego od nich niebezpieczeństwa. Widział dwa dwory przychylnie elektorowi saskiemu; a zatem pomyślnie wróżył o ich przychylności dla konstytucji ściśle z nim związanej. Temi więc ujęty względami, mniemał, iż jedna Moskwa nie odważy się napadać orężem na Polskę. Nie mógł też wystawiać sobie, aby król pruski dopuścił się najczarniejszej zdrady, z zupełnym swego traktatu gwałtem i znie-

(1) *Obacz w tomie III rozdziale VII, notę obszerną o starostwach i królewszczyznach na str. 37.*

wagę. Jakoż w rzeczy samej, zmowa króla pruskiego z Moskwą, równie nagłą, jak tajemną w owym czasie była; a ministerjum berlińskie okrywało ją pilnie cieniem haniebnej gabinetów polityki: co się mówiąc o uczestwie króla pruskiego do czynów sejmu konstytucyjnego okazało (1). Z drugiej strony, wzgląd na sąsiadów wstrzymał sejm od przyspieszenia dwóch ważnych projektów w celu kraju obrony, mimo najusilniejsze o to nalegania niektórych gorliwych posłów. Jeden miał w zamiarze ustanowienie popisów wojewódzkich; drugi milicji miejskich (2). Bo jako ustanowienie podobne, mogło być niebezpiecznym, przed konstytucją, dla spokojności wewnę-

(1) *Obacz tom I, rozdział III, na str. 39 i 40.*

(2) *Kraj polski, odkryty na wszystkie strony, nie mógł się inaczej zasłonić od przemagającej napaści sąsiadów, tylko zdolnością wszystkich obywateli do obrony wspólnej. Nie wypadło w pierwszych początkach zaczynać od uzbrojenia narodu przez popisy: trzeba było wprzód myśleć o formacji wojska regularnego. Lecz gdy to w znacznej już części wystawione zostało, przygotowane były projekta do zamienienia w prawo, przez które po powiatach i miastach, miały być ustanowione w pewnej porze roku ćwiczenia wojenne, dla formowania kawalerji i infanterji, tudzież wprawiania onych do służby, tak garnizonowej, jak i obozowej. Jeżeli z jednej strony okazywała się wielka łatwość przyprowadzenia wojska do liczby stu tysięcy głów; tedy z drugiej, popisy powiatowe i miejskie wystawityby w czasie pokoju ludu zbrojnego drugie tyle. Wzgląd na rady i przestrogi, niby przychylnych Polsce sąsiadów, opóźniał tę tak pożyteczną ustawę. Wszelako była ona zawsze w zamiarze sejmu. Nieszczęściem jest rządu republikańskiego, że nietylko wszystkiego razem postanowić niemożna, ale tém bardziej najlepszych ustaw do skutku nagle przywieść niepodobna. Egzekucja innych zbawiennych ustaw, zajmując wiele czasu drogiego, wstrzymała uchwalenie drugich. czterech lat wolnych nie-miała Polska do podźwignienia siebie z anarchji; rokosz, zdrada króla i chciwość obca w kilka miesięcy wszystko wniwecz obróciły.*

trzej; tak uwaga, po jej ustanowieniu, aby nie wzniecić niechęci dworów sąsiedzkich, nie dać tego samego Polsce, jaki miała Francja, pozoru; a przez to nie nastęrczyć możliwym i chciwym sąsiadom powodu, do spisku przeciw niej; odwlekła decyzją i skutek tak zbawiennego przedsięwzięcia.

Dopiero 16 Kwietnia w roku 1792 minister interesów zagranicznych przełożył sejmowi, iż się niebezpieczeństwo na ojczyznę knuje ze strony Moskwy. Ten też był moment, od którego sejm najdzielniejsze środki wziął do wsparcia siły zbrojnej. Jeżeli uważemy to, co przed ustanowieniem konstytucji do obrony kraju przysposobił; co po jej ustanowieniu władzy wykonawczej skutecznie zalecił, i co, ostrzeżony o zamysłach Moskwy, uchwalił; będziemy sądzić mogli: czy miała Polska opatrzone dostateczne sposoby, do ocalenia swego rządu i odwrócenia ostatecznej od siebie zguby.

Nigdy większa zgoda, nigdy większa jednomyślność, z najgorliwszym złączona zapalem, nie panowała w sejmie, jak w ten czas, gdy się dowiedział o niegodziwych zamachach zemsty carowej. Zaufany w sprawie swojej, użył jak najpilniej pozostałego czasu, do przygotowania się przeciw Moskwy zamysłom, i przeciw spiskowi kilku dumnych magnatów; którzy, ośmieliwszy się być narzędziem jej zemsty, przedsięwzięli powstać przeciw własnej ojczyźnie, wprowadzić do kraju, moskiewskiego żołnierza, i otworzyć tę przepaść, która ich samych, wraz z całością, niepodległością i z jestestwem narodu polskiego pochłonać miała. Uchwalono zatem gotowość do obrony pospolitej, najświętobliwiej zaręczając: iż ta nie ma w celu wojny zaczepnej; ale jedynie usposobienie potęgi narodu, do odparcia obcego gwałtu. Postanowiono jednomyślnie, ażeby król, od owego momentu, wziął się bliżej do kierowania siły zbrojnej, ku najskuteczniejszej kraju obronie: ażeby sprowadził kilku generałów z zagranicy do komendy nad wojskiem; tudzież innych oficerów do artylerji i inżynierji, jeżeli tego widzieć będzie potrzebę. Zalecono komisji skarbowej zaciągnięcie 30,000,000 zł., ubeściwszy hypotekę onych na starostwach; oraz niezawodne opłacenie kapitału i prawizji z dochodów pu-

blicznych. Kazano, ażeby taż komisja, za zaleceniem króla, wyliczyła zaraz dziesięć milionów ze skarbu, dla przygotowania do obrony pospolitej. Jeżeliby zaś wojna deklarowana była, lub innym sposobem, pomimo deklaracji, Polska zaczepiona została; dozwolono królowi rozrządzić trzydziestu milionami, które na ten koniec komisja skarbową zaciągnąć była winna.

Znał sejm, że liczba wojska, choć znaczna, mogła nie odpowiadać ze wszystkiem napaści obcej; chciał ją więc wesprzeć, uzbrojeniem jak największej liczby obywateli. Na ten koniec wyznaczona została deputacja, do ułożenia projektu wypraw wojennych; a to na miejsce używanego dawniej w Polsce pospolitego ruszenia. Wkrótce podała deputacja projekt, jednomyślnie od sejmu przyjęty, przez który milicje nadworne i ordynackie na żółd Rzeczypospolitej natychmiast wzięto. Ktoby zaś wzbraniał się oddać swojej milicji pod jej komendę, kazano ją rozbroić, broń podług szacunku zapłacić; wyciągając od niego zaręczenia na piśmie, iż milicji swojej w żaden sposób przeciw ojczyźnie nie użyje. Zachęcając wszystkich do ratunku kraju, uchwalił sejm dobrowolne składki i ofiary, przepisawszy pewny porządek, jakim każdy do powszechnej obrony mógł się przykładać: wezwał obywateli do dobrowolnych zaciągów. Gdyby zaś bezpieczeństwo kraju wymagało uzbrojenia wszystkich obywateli, któregokolwiek województwa, ziemi lub powiatu; wtedy, bądź na ich samych żądanie, bądź za uznaniem władzy wykonawczej, król umocowanym został przepisać sposób i porządek takowego uzbrojenia, mianować osoby do przywodzenia województwom, poddając one zupełnie pod władzę wojskową, z obowiązkiem odpowiedzi za krzywdy przez niekarność popełnione.

Dzień za dniem coraz widoczniej dawał poznać, iż gotowość do obrony powszechnej jest nieuchronna. Zaczem sejm, na przełożenie władzy wykonawczej, postanowił, czego tylko sprawa tak ważna wyciągała. Podniósł etat wojskowy do liczby stu tysięcy głów; powierzył moc królowi, aby w Straży mógł nakazać wybieranie rekruta, do dopełnienia tej liczby wojska, w proporcji o kantowaniu dawniej postanowionej; aby mianował, odwoływał

i przestawiał komendantów korpusów, podług potrzeby; aby żądania jenerałów komenderujących, we wszystkim dopełniane były przez komissje porządkowe, magistraty miejskie, a nawet przez zwierzchności miejscowe w dobrach ekonomicznych królewskich, starościńskich, duchownych, dziedzicznych; aby w przechodach korpusów szczególnych dostawiano żywności, furazów, podwód, koni; aby do magazynów ogólnych, wszystko, czego potrzeba, za kwitami komenderujących, lub od nich wyznaczonych osób, dawano; aby właściciele, miejsc do obrony sposobnych, tudzież miejsc na obozy, lazarety, składy, magazyny nie wzbraniali; za wskazaniem jenerałów przystawiali robotnika, podwoły, materjały; nakoniec, aby podobną pomoc do ułatwienia przepraw, do wzmocnienia grobel i mostów, czynienia zasieków i zalewów dawali. W tej uchwale, nakazując przyjmować asygnacje i kwity jenerałów, więcej sejm opatrzył władzę wykonawczą do prowadzenia wojny; niż gdyby jej kilkanaście milionów gotowych pieniędzy wyliczył: bo przez nią całą siłę, możność i dostatki narodu w jej ręce oddał. Śmiało on włożył ten obowiązek na polskich obywateli; bo znał ich gorliwość o utrzymanie nowego rządu, o całość i niepodległość Rzeczypospolitej. Ale mając na oku ścisłą sprawiedliwość, zawarował: iż właściciele, w takowy sposób przykładający się do ratunku ojczyzny, koszta swoje, kwitami i paletami dowiedzione, przez komisię, na ten koniec wyznaczyć się mającą, wypłacone i nadgrozdzone mieć będą.

Cokolwiek władza wykonawcza sądziła za potrzebne, w tym nadzwyczajnym obrony stanie, wszystkiego sejm dozwalał, wszystko nakazywał. Chciał król aby oficerowie, na odgłos wojny z zagranicznej służby powracający, w wojsku Rzeczypospolitej umieszczonymi byli; sejm to natychmiast postanowił: chciał król, aby uformować dwa pułki tatarów, dwa kozaków i cztery bataljony ochotników; sejm to co rychlej skutecznie zalecił, sumnę potrzebną ze skarbu wydać nakazał: chciał król, aby jenerałowie komenderujący mieli wyznaczone pensje dodatkowe; aby im pozwolić obszerniejszej, w czasie wojny, sądowej władzy; aby racje i porcje dla oficerów

wyznaczono; wszystko to, podług podanych tabeli i przygotowanych projektów, sem jednomyślnością przyjął.

Między tłumem, iż tak powiem, uchwalonych do obrony pospolitej środków, (bo każdy dzień prawie, nowym dowodem obywatelskiej gorliwości był naznaczony;) pamiętne będzie prawo, które służyć może za wzór najoświeceńszym narodom. Kiedy, zuchwała napaść przymusza najspokojniejszy lud do wzięcia odpornej broni, klęski i nieszczęśliwości, wynikające z wojny, powinny być zarówno od wszystkich dzielone. W takim razie cały naród uważa się za jedną familję; majątki i dobra szczególne, za dobro ogólne; szkody prywatnych, za stratę wszystkich. Na tych prawidłach sejm konstytucyjny postanowił, i najuroczyściej zaręczył: iż w przypadku wtargnienia wojsk nieprzyjacielskich w granice Rzeczypospolitej, spustoszenia czyichkolwiek majątków, przez spalenie miast i wsi, albo rozproszenie osiadłego w nich ludu, braterską całego narodu składką nadgrodzone zostaną: do czego, po skończonej wojnie, nadzwyczajną komissję, dla obrachowania szkód poniesionych, wyznaczyć przyrzekł. O wy! odrodni ojczyzny synowie, którzy ślepą ambicją i dumą powodowani, stargaliście wszystkie związki ludzkie; i obywatelskiej sprawiedliwości; wy! którzyście podali naród na zemstę obcej przemocy, którzyście wytrącili z rąk jego ostatnie sposoby do obrony; powiedzcie teraz: kto nadgrodzi tyle szkód i ucisku niezszonym i prześladowanym właścicielom? kto ukoi lzy milionowego ludu! kto uskuteczni świętą, na pierwszych prawach społeczności ugruntowaną obietnicę?

Na dniu 18 Maja, poseł moskiewski oddał ministrowi interesów zagranicznych deklarację carowej moskiewskiej; która usprawiedliwiła we wszystkim troskliwość sejmu, i dalej jeszcze posunęła święty jego w obronie ojczyzny zapal. Zadziwiły się stany, słysząc zapowiedzenie tak srogiego gwałtu; lecz nie było ani bojaźliwego pomieszczenia, ani płochej zuchwałości. Zimna krew panowała we wszystkich. Ufał sejm narodowi, gorliwemu o swobody swoje; ufał królowi, że poprzysiężonym obowiązkom i ojczyźnie wiernym będzie. Czynami raczej, nie słowy, chciał dać poznać, że gdy duma i zemsta nie

pozwołała mu się cieszyć żądanym przy nowej konstytucji pokojem, umie się przeciw tak przykreemu przypadkowi stawić z godnością. Wtedy król, przed niebem i całą powszechnością, ponowił tylokrotnie powtarzane śluby za konstytucją i obroną narodu; oświadczył najuroczyściej, iż, cokolwiek sejm postanowi, wszystkiego najchętniej dopełni; przyrzekł stawić się na czele wojska i w żadnej potrzebie swej osoby nie oszczędzać: radząc przytem, aby przy zbrojnym odporze wziąć środki negocjacji, przez odezwanie się do aljanta, do króla węgierskiego i do innych dworów.

Pełen dobrej nadziei sejm, lubo już przez dawniejsze uchwały skarb opatrzył; lubo minister skarbowy w Straży (1), człowiek, dobrze znający prywatną i publiczną ekonomję, zapewniał, że nowy podatek nie jest tak nagle potrzebny, że na początkowe wojny prowadzenie skarb dosyć ma zapasu, i że środki powyżej uchwalone, przy dobrej administracji, na utrzymanie pierwszej kampanji wystarczają; pobór powszechny ustanowił. A tak przygotowawszy fundusz na wojnę, oddał, podług ducha konstytucji, komendę najwyższą wojsk Rzeczypospolitej w ręce króla, i komissję wojskową prosto do posłuszeństwa jemu obowiązał. Zachęcając do dzieł walecznych, nobilitacje, promocje w wojsku i nadgrody pieniężne w czasie wojny królowi oddał; na co znaczną summę uchwalił. Gdy nadto król zaręczył, iż sam stawi się na czele wojska, sejm dwa miliony złotych na extraordinaryjne jego wydatki wyliczyć kazał. Zgoła, cokolwiek do zachęcenia króla, do jego i wojska opatrzenia potrzebne być wdział, z ufnością w osobie swego naczelnika, z pewnością ocalenia swobód i państw Rzeczypospolitej, postanowił. Jemu wszystkie sposoby prowadzenia wojny powierzył; zachowując tylko sobie ostateczny układ traktatu pokoju.

Nie zostawało już sejmowi, jak wydać wyrok względem tych odrodných ojczyzny synów, którzy broń moskiewską na własny kraj sprowadzili. Wyznaczył zatem należyte kary ich przestępstwom; jako też i przeciw tym, którzyby się z nimi wiazali, lub którzyby, w wojsku

(1) *Tomasz Ostrowski, podskarbi nadworny koronny.*

moskiewskiem, przeciw własnej walczyli ojczyźnie : lecz razem dał im czas do upamiętania. Dla czynienia zaś prędkiej, w tak niebezpiecznych okolicznościach, sprawiedliwości, sąd extraordinaryjny postanowił i wybrał. Nakoniec, z umiarkowaniem odpowiedziawszy na deklarację imperatorowej, pełną fałszu i dumy, ogłosił narodowi : iż Rzeczpospolita znajduje się w stanie aktualnej obrony przeciw rządowi i wojsku moskiewskiemu (1). Zachęcał go do jedności, do męstwa; ostrzegał przeciw chytrym namowom zdrajców, wystawiał okropne niejedności skutki.

« Donosimy wam, przezacni obywatele (słowa są ostatniej odezwy sejmu konstytucyjnego do narodu), że stan dzisiejszy Polski jest stanem obrony przeciw wojsku moskiewskiemu, że Moskwa wydała wojnę Polsce : lecz razem donosimy, że, ile nieprzyjaciele czynią usiłowań na zniszczenie rządu, na zgubę Rzeczypospolitej; tyle my król wraz z stanami Rzeczypospolitej, zaufani w męstwo i enocie narodu, przedsięwzięmy środki do odparcia obcej napaści. Idzie teraz o los najmilszej ojczyzny waszej. Będziecie walczyć za ołtarze, za prawa, za wolność i majątki wasze : będziecie walczyć za rodzice, żony, dzieci i to wszystko, co tylko sercu człowieka najdroższego być może. Jest wojsko kosztem i gorliwością waszą dźwignione, w rynsztunki wojenne opatrzone, które was zasłoni piersiami swojemi. Jest duch rycerski i męstwo w Polakach, które wesprze jego usiłowania. Tak szlachetna ochota do obrony kraju, swobód i praw narodowych, wolnym tylko narodom właściwa, najlepsze nam czyni nadzieje. Odbieramy zewsząd najpociesniejsze dla serca naszego wiadomości, jak liczne obywатели różnego stanu zapisy, na hasło obrony ojczyzny, zbrojno osobami swemi łączą się z wojskiem krajowem. Miłość ojczyzny otwiera wszystkich majątki na wsparcie powszechnie. Nie masz

(1) *Ustawa ta godna jest uwagi z tego względu, że w niej zachowane są prawdziwe ludzkości prawidła. Rzeczpospolita, mając wydaną napastną wojnę, będąc skrzywdzoną najobelżywszą deklaracją carowej, umiała rozróżnić złość rządu moskiewskiego, od niewinności w tej mierze obywатели tego narodu.*

żadnej klasy obywateli, z którejby, zajęte serca gorliwością o zbawienie Polski, nie składały, podług swojej możności, posiłków. Mamy pewną ufność, że Bóg łaskawy, który tym duchem szlachetnym cały naród natchnął, przy niewinności sprawy naszej, przy czystości zamysłów naszych, wesprze nas silnem ramieniem swoim. »

Tak zachęciwszy naród, i wszystkie wzięwszy sposoby do obrony pospolitej, sejm zalimitował swe sessje. Był wprawdzie spór niejaki względem tak ważnego postępku. Życzili jedni trwałości sejmowi, chcąc, aby ten miał pilne oko na wszystkie czyny władzy wykonawczej; aby nie spuszczał się na czyjąkolwiek gorliwość w najważniejszej sprawie narodu. Ale drudzy, uważając, iż sessje sejmowe czyniłyby wiele roztargnienia królowi, który wówczas wszystek egzekucją rządu zajęty być musiał, i do obozu co rychlej wyjechać obiecywał; że ministrowie w Straży nie mogliby dla tej samej przyczyny znajdować się na sessjach sejmowych; że wiele posłów oddalić się musi, jedni do domów własnych, dla ich ratunku, w stanie nagłego najścia Rzeczypospolitej; drudzy, jako do służby wojskowej obowiązani; i że w czasie tym bardziej czynić, niż radzić należy; nakłonili wszystkich do limity sejmowi. Zdawało się najzgodniejszą z interesem ojczyzny rzeczą zaufać królowi, jako spółtwórcy nowego rządu, i ujętemu tylu dowodami przychylności całego narodu. Na dniu zatem 29 Maja 1792 zalimitowane były sessje sejmowe, uchwałą ostrzegającą zwołanie sejmowi podług potrzeby, i na miejsce, które za najsposobniejsze osądzone będzie.

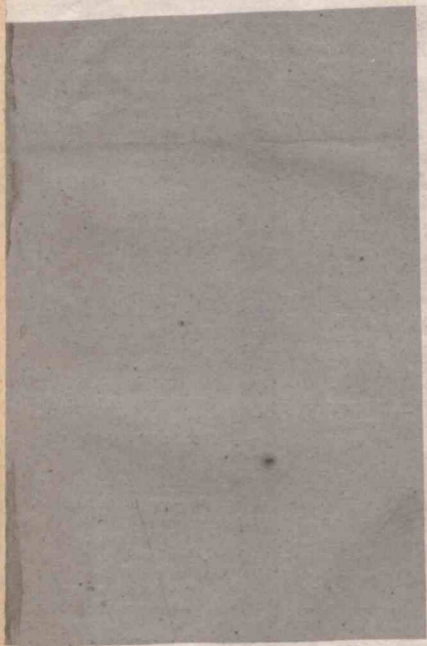
KONIEC TOMU CZWARTEGO.

SPIS RZECZY.

ROZDZIAŁ I.	3
ROZDZIAŁ II.	24
ROZDZIAŁ III.	42

Paryż, drukarnia braci Rouge, Dunon i Fresné,
ulica du Four-Saint-Germain, 43.







130405

4

- 5-6. PSALTERZ DAWIDOWY, Kochanowski.
7. MARJA, powieść ukraińska, Malezewskiego.
8. WZYWANIE DO POKUTY, przez Piotra Skargę.
9. DZIENNIK PODRÓŻY Józefa Kopcia.
10. WIESŁAW I PIEŚNI ROLNIKÓW, Brodzińskiego.
11. POCZĄTEK I PROGRES WOJNY MOSKIEWSKIEJ, przez Stanisława Żółkiewskiego.
12. THRENY, SATYR I WRÓŻKI, Kochanowski.
13. WSPOMNIENIA Z CZASÓW WOJNY NARODOWEJ POLSKIEJ 1831 r., przez Stef. Garczyńskiego.
- 14-15. PAMIĘTNIK OBLĘŻENIA CZĘSTOCHOWY 1655, przez ks. Augustyna Kordeckiego, t. 2.
16. KONRAD WALLENROD, Adama Mickiewicza.
17. ZAMEK KANIOWSKI, Sewer. Goszczyńskiego.
18. DUCH OD STEPÓW, Bogdana Zaleskiego.
19. WIERSZE RÓŻNE POLITYCZNE, ZDANIA I UWAGI, przez Adama Mickiewicza.
20. PAMIĘTNIK PIOTRA WYSOCKIEGO, o powstaniu 29 Listopada 1830.

SERJA DRUGA.

- 1-6. O USTANOWIENIU I UPADKU KONSTITUCJI 3 MAJA 1791, przez Ks. Hugona Kollataja.
- 7-10. KANTYCZKI. (Według wydania 1785 roku.)
Następujące tomy tejże serji zawierać będą oprócz zapowiadzianych Śpiewów historycznych Niemcewicza, pieśni Karpińskiego, Zbiór odezwow Tad. Kościuszki z 1794, i inne cenniejsze historyczne i literackie utwory; prócz tego, większym drukiem, książki elementarne dla ludu, żywoty ŚŚ. i bohaterów polskich, śpiewy narodowe, i krótkie w przedmiotach naukowych traktaty.



BUŁ



20000000641594

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
W ŁODZI

Cimelia

130405

4418

4

Tylko na miejscu